

Daniel Czerwiński

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN w Gdańsku, Polska

„Obecnie zainteresowanie się obywatelem wymaga dowodów...”. Analiza pracy organów bezpieczeństwa podczas egzekutywy KW PZPR w Gdańsku 9 marca 1956 roku

28 września 1954 r. rozgłoszonia Głos Ameryki nadała informację, że płk Józef Światło, który zniknął blisko rok wcześniej, znajduje się w rękach Amerykanów¹. Dla kierownictwa partii komunistycznej w Polsce był to ostateczny impuls do przeprowadzenia, zakładanych już wcześniej, zmian w aparacie bezpieczeństwa. W gruncie rzeczy okazały się one kosmetyczne, bo pomimo przekształceń strukturalnych i odwołania kilku osób z kierownictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, niewiele się zmieniło². Zmiana w podejściu do organów bezpieczeństwa odcisnęła jednak swe piętno na innym polu. Chodzi o relacje łączące policję polityczną i partię komunistyczną.

Partia była mocodawczynią aparatu bezpieczeństwa, ale szczegóły działalności funkcjonariuszy nie były znane wszystkim członkom PPR (PZPR). Informacje takie posiadały oczywiście osoby ze ścisłego kierownictwa komitetów partyjnych, jednak funkcjonowanie komórek PPR/PZPR nie było powszechnie znane. Zwiększyło się to jeszcze po utworzeniu Sektora Specjalnego w Wydziale Organizacyjnym KC PZPR³. Utajnienie struktur, jakie wtedy wprowadzono, powodowało, że nawet w komitecie

¹ Por. Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, Warszawa 2003; A. Paczkowski, *Trzy twarze Józefa Światły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Warszawa 2009.

² Szerzej zob. np. P. Ceranka, *Reperkusje ucieczki Józefa Światły w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego* [w:] *Departament X MBP. Wzorce – struktury – działania*, red. K. Rokicki, Warszawa 2007, s. 206–231.

³ Sektor Wydzielony (Specjalny) powstał w 1951 r., jako część Wydziału Organizacyjnego KC PZPR. W 1952 r. podporządkowano go Wydziałowi Administracyjnemu. Zob. A. Paczkowski, *System nomenklatury kadr w Polsce (1950–1970)*, Warszawa 2000, s. 19–20.

wojewódzkim (miejskim, powiatowym) tylko ściśle kierownictwo wiedziało, ilu naprawdę członków partii znajduje się w UB. Ankiety sprawozdawcze zostały wyjęte z ogólnej ewidencji struktur partyjnych i trafiały jedynie do sekretarza organizacyjnego KW oraz sektora specjalnego KC. Formalnie nadzorujące komitet zakładowy przy Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego instancje partyjne z Gdańska, nie otrzymywały nawet protokołów z zebrań plenarnych, egzekutywy czy wyborów władz zakładowego koła w „bezpiece” (tu jednak zawsze był I sekretarz KW). Zgodnie z rozdzielnikiem materiały te trafiały najczęściej do KC i *ad acta*. Po 1953 r. część dokumentacji otrzymywać zaczął KW w Gdańsku, ale dopiero po III plenum KC PZPR w 1955 r. nastąpiła radykalna zmiana. Od tej pory jedynym adresatem protokołów stała się wojewódzka instancja partyjna⁴.

Opisany powyżej system obiegu dokumentów funkcjonował w przypadku materiałów z komórek partyjnych przy urzędach. Równie tajemniczo wyglądało to jednak również w sprawach związanych z codzienną pracą urzędów bezpieczeństwa. Komitet Wojewódzki musiał otrzymywać regularnie informacje o funkcjonowaniu aparatu bezpieczeństwa. W archiwach zachowały się takie dokumenty, adresowane do KW PZPR⁵, jednak nie można wykluczyć, że najważniejsze sprawy załatwiano osobiście. Szef WUBP był członkiem egzekutywy KW, kontakty odbywały się również na niższym szczeblu. Nadal jednak był to dość wąski krąg osób. Pomimo obecności szefa WUBP na posiedzeniach egzekutywy, nie poruszano tam bowiem szerzej spraw stricte operacyjnych⁶.

Pierwszy raz temat UB pojawił się w Gdańsku obszernie na posiedzeniach egzekutywy 5 lutego⁷ i 2 października 1953 r.⁸ Chodziło wtedy jednak wyłącznie o działalność Podstawowej Organizacji Partyjnej przy WUBP. Pierwsze sprawozdanie kierownika Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa

⁴ D. Czerwiński, *Działalność Komitetu Zakładowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przy WUBP/WUdsBP w Gdańsku w latach 1949–1956*, „Dzieje Najnowsze” 2015, t. 47, nr 1, s. 124–125.

⁵ Por. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku [dalej: AIPN Gd], 590/9, Informacje UB, MO i prokuratury dla Wydziału Ekonomicznego KW PZPR w Gdańsku (kopia teczki: Archiwum Państwowe w Gdańsku [dalej: APG], Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej [dalej: KW PZPR], 2384/2715).

⁶ Szerzej na temat aktywności szefów WUBP podczas posiedzeń egzekutywy gdańskiego KW PZPR zob. D. Czerwiński, *Pierwsza dekada. Aparat bezpieczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945–1956*, Gdańsk 2016, s. 266–272.

⁷ APG, KW PZPR, 2384/191, Protokół nr 7/53 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 5 II 1953 r., k. 22–27.

⁸ APG, KW PZPR, 2384/199, Protokół nr 47/53 z posiedzenia egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku, 2 X 1953 r., k. 1–11, 29–55.

Publicznego w Gdańsku z pracy urzędu, przedstawione w czasie trwania egzekutywy, pochodzi dopiero z 8 lipca 1955 r.⁹ Było ono już efektem III Plenum KC PZPR i powstałej na bazie jego ustaleń uchwały kierownictwa Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego, w której wyraźnie ustalano, że „organy bezpieczeństwa publicznego wykonują stojące przed nimi zadania tylko pod warunkiem bezwzględnej realizacji wskazań Partii i Rządu”¹⁰. Komitet Wojewódzki uzyskał zdecydowanie większy zakres kompetencji, co kierujący wydziałem administracyjnym KW Zdzisław Stroński, skomentował, odnosząc się do szczebla powiatu: „Dobiliśmy się tego, że pracę Urzędu Bezpieczeństwa oceniali na swych posiedzeniach egzekutywy”¹¹.

Zdecydowanie najszerza dyskusja nad funkcjonowaniem gdańskiego aparatu bezpieczeństwa miała miejsce w 1956 r. 9 marca kierownik WUdsBP w Gdańsku – płk Kazimierz Małkiewicz – przedstawił, opracowane specjalnie dla KW, sprawozdanie z pracy podległych mu jednostek w województwie. Ten właśnie dokument, jak i dotycząca jego dyskusja, podana jest poniżej dla Czytelników. Tekst raportu znany jest od kilkunastu lat¹², jednak nie publikowano nigdy nawet fragmentów tekstu, pozostając na jego omawianiu. W latach dziewięćdziesiątych XX w. nie posiadano zresztą wielu źródeł, które ułatwiają lepsze zrozumienie treści dokumentów. Dziś wiemy, kim byli członkowie egzekutywy i przedstawiciele WUdsBP. Dzięki dostępowi do archiwów resortowych możemy też wyjaśnić większość zagadnień, jakie poruszył Małkiewicz. A jest ich sporo.

Sprawozdanie zostało przygotowane w czasie postępującej odwilży. Nie istniał już kontrolujący partię komunistyczną

⁹ Por. APG, KW PZPR, 2384/220, Informacja o pracy WUdsBP w Gdańsku, 23 VI 1955 r., k. 63–84. W 1953 r. dwukrotnie omawiano funkcjonowanie komórek partyjnych w UB. Takie informacje przekazywano zapewne komitetom wojewódzkim w całym kraju. We Wrocławiu pierwsze informacje o pracy operacyjnej poruszono na egzekutywie 20 V 1955 r. (J. Syrnyk, *Funkcjonariusze bezpieczeństwa wobec struktur PPR/PZPR na Dolnym Śląsku (1945–1956)* [w:] *Urząd Bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku 1945–1956. Z badań nad organizacją i działalnością aparatu bezpieczeństwa*, red. R. Klementowski, K. Szwagrzyk, Wrocław 2012, s. 346).

¹⁰ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej: AIPN], 01439/104, t. 1, Uchwała Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego o zasadach pracy z agentura, prowadzeniu rozpracowań agenturalnych i ewidencji operacyjnej, 11 III 1955 r., k. 336.

¹¹ APG, KW PZPR, 2384/221, Protokół nr 47/55 z posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, 8 VIII 1955 r., k. 13.

¹² Por. K. Kozłowski, *Od Października '56 do Grudnia '70. Ewolucja stosunków społeczno-politycznych na Wybrzeżu (1956–1970)*, Szczecin 2002, s. 40–46.

Departament X¹³. W szeregach UB istniały natomiast obawy, że urząd może zostać całkowicie zlikwidowany. Stąd niewątpliwie wynika ton dokumentu. Został on opracowany przez cały zespół, w skład którego wchodził nie tylko Małkiewicz, ale również jego zastępcy, I sekretarz Komitetu Zakładowego i instruktor Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Gdańsku. Jest w nim sporo uwag krytycznych, choć jak wykazała późniejsza dyskusja, zdecydowanie za mało, pomimo, że odpowiedzialność przedstawiana jest w wielu wypadkach personalnie. Kierownictwo WUdsBP nie do końca bowiem rozumiało, że czasy terroru powszechnego minęły. Doskonale ilustruje to odpowiedź Małkiewicza na pytanie o naprawienie wyrządzonych ludziom krzywd. Zdziwiony, bez zażenowania, odpowiedział, że „obecnie zainteresowanie się obywatelem wymaga dowodów, czego przedtem nie było”.

Dokument starał się z drugiej strony przedstawić sukcesy urzędu i istniejący nadal stan zagrożenia. Z tego wynika dokładne wyliczanie rozbitych organizacji i zagrożeń, jakie na Wybrzeżu mogą wiązać się z działalnością obcych wywiadów. To podkreślenie specyfiki nadmorskiej jest istotne, bo tym właśnie tłumaczono zdecydowaną przewagę spraw związanych ze szpiegostwem. Było to oczywiste dla lokalnych decydentów, ale jak pokazała dyskusja, nie do końca zrozumiałe dla wysłannika KC PZPR.

Prezentowane dokumenty, są jedynymi tak szczegółowymi informacjami o działalności aparatu bezpieczeństwa, jakie zachowały się w aktach egzekutywy gdańskiego KW PZPR z okresu stalinowskiego. Dokument wprost nasycony jest obawami funkcjonariuszy o ich dalszy los. Z tego wynika przedstawiona skala zagrożenia dla komunistycznych władz. Niektóre z użytych w tekście określeń pokazują, że tekst mógł mieć też przekaz podprogowy. Urząd Bezpieczeństwa jasno dawał do zrozumienia kierownictwu partyjnemu, że „my wam jesteśmy potrzebni”. Zdawali sobie doskonale z tego sprawę także przywódcy PRL, którzy nie mieli zamiaru likwidować swojej policji politycznej.

¹³ Szerzej zob. *Departament X MBP. Wzorce – struktury – działanie ...*; J. Topyło, *Departament X MBP w latach 1949–1954. Geneza – struktura organizacyjna – metody pracy*, Toruń 2006.

Dokument 1

1956 luty 27, Gdańsk – Analiza pracy organów bezpieczeństwa na terenie województwa gdańskiego sporządzona na posiedzenie egzekutywy KW PZPR w Gdańsku.

Gdańsk, dnia 27 lutego 1956 r.¹⁴

Analiza

pracy organów bezpieczeństwa na terenie woj[ewództwa] gdańskiego.

W wyniku realizacji uchwał III Plenum KC PZPR oraz Uchwały¹⁵ i Instrukcji Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego¹⁶ – aparat województwa gdańskiego posiada szereg osiągnięć wyrażających się w bliższym rozeznaniu form, metod działalności wroga i przecinaniu działalności wroga.

Dzięki przebudowie pracy agenturalno-operacyjnej po uchwałach III Plenum KC, aparat do spraw bezpieczeństwa publicznego województwa gdańskiego w poważnym stopniu zbliżył się do wroga. O tym świadczyć mogą między innymi takie dane jak:

- a) Wzrost ilości rozpracowań w ogóle, a o charakterze szpiegowskim w szczególności np. jeśli stan spraw na początek 1955 r. przyjąć za sto, to stan spraw na dzień 31 I 1956 r. aktywnie rozpracowywanych grup wzrósł prawie sześciokrotnie, a o charakterze szpiegowskim prawie trzykrotnie.
- b) Kilkakrotnie wzrosły również sprawy, w których sprawdza się wiarygodność wstępnych materiałów, przy tym zmienił

¹⁴ Po lewej pieczęć „do zwrotu”.

¹⁵ Por. AIPN,01439/104, t. 1, Uchwała Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego o zasadach pracy z agenturą, prowadzeniu rozpracowań agenturalnych i ewidencji operacyjnej, 11 III 1955 r., k. 326–336.

¹⁶ W 1955 r. ukazały się dwie instrukcje dotyczące działalności aparatu bezpieczeństwa nr 03/55 „o zasadach prowadzenia rozpracowania agenturalnego i ewidencji operacyjnej w organach bezpieczeństwa publicznego” i nr 04/55 „o zasadach pracy z agenturą w organach bezpieczeństwa publicznego PRL”. Obie ukazały się razem z uchwałą KdsBP z 11 III 1955 r. Por. *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989)*, oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 47–92.

się charakter czynów przestępnych w tych formach rozpracowań. Uprzednio większość spraw dotyczyła szeptanej propagandy, niedopełnienia obowiązków itp., podczas gdy obecnie większość spraw dotyczy podejrzeń o szpiegowską działalność, zdradę ojczyzny, rewizjonistycznej działalności itp.

- c) Eliminując w pracy operacyjnej szeroki wachlarz zagadnień i osób, które niesłusznie były w zainteresowaniu naszym, po reorganizacji poddano jedynie obserwacji aktyw kierowniczy byłych podziemnych organizacji i ugrupowań, kleru świeckiego i zakonnego, kułactwo wykazujące wroga postawę do Polski Ludowej, członków ich rodzin i najbliższych znajomych uciekinierów politycznych, przebywających za granicami, st[arszych] oficerów i pracowników sztabów komórek wywiadowczych byłych reakcyjnych organizacji itp.

Dało to nam możliwość koncentracji operacyjnej uwagi na istotnie potencjalnie wrogim elemencie i tym między innymi należy tłumaczyć wzrost spraw o w/w charakterze w naszym aparacie po reorganizacji.

Realizując wytyczne partii naprawiliśmy wiele krzywd, wyrządzonych uczciwym obywatelom Polski Ludowej, i usuwamy w naszej pracy szereg wypaczeń i naruszeń praworządności rewolucyjnej.

Na odcinku pracy z agenturą pozbyliśmy się zasadzie elementów dwulicowych i prowokatorskich, które wprowadzały w krąg naszego zainteresowania niewinnych ludzi, odwracając tym samym naszą uwagę od faktycznie działającego wroga.

Oczyściliśmy sieć z elementu zdecydowanie wrogiego, chuligańskiego, zdemoralizowanego, który pod płaszczykiem współpracy z nami uprawiał wrogą działalność, szantażował niewinnych obywateli. Szczególnie dużo do odrobienia mieliśmy i mamy wciąż jeszcze odnośnie agentury pływającej, gdzie – jak pokazały ostatnio dokonane areszty – musimy więcej jak dotychczas, zwracać uwagi na ideologiczne wychowanie agentury.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że to co zrobiliśmy dotychczas (usunięcie ponad 50 % jednostek sieci)¹⁷, bynajmniej nie oznacza zakończenia pracy nad pozyskiwaniem jakościowo innych, bar-

¹⁷ Wg niepełnych danych w końcu 1954 r. WUBP w Gdańsku współpracował z 3626 tajnymi współpracownikami. W końcu 1955 r. liczba ta zmalała do 1646 osób. W momencie likwidacji WUdsBP w Gdańsku tajnych współpracowników w pionach operacyjnych było 957. Por. T. Ruzikowski, *Tajni współpracownicy pionów operacyjnych aparatu bezpieczeństwa 1950–1984*, "Pamięć i Sprawiedliwość" 2003, nr 1 (3), s. 128.

dziej wartościowych jednostek, jak również systematycznego, dalszego wykrywania jednostek bezwartościowych, skompromitowanych, które często na skutek słabości politycznej niektórych pracowników są skrywane, jako rzekomo jednostki niezastąpione.

Dokonałiśmy analizy prowadzonych przez nas spraw, w wyniku której usunięto z naszego zainteresowania uczciwych obywateli, którzy na skutek słusznej praktyki przed III Plenum KC byli przez nas rozpracowywani. Pozwoliło to aparatowi w większym stopniu skoncentrować uwagę na sprawach, które mają charakter działalności kontrrewolucyjnej.

Obok niewątpliwych osiągnięć, które aparat ma w prowadzonych sprawach, wystąpiło i występuje jeszcze dotychczas szereg elementów asekuranctwa, brak dostatecznego obiektywizmu, ucieczka przed trudnościami i wyciąganie złych wniosków operacyjnych, często szkodliwych politycznie.

Znajduje to wyraz między innymi w tym, że były próby składania do archiwum materiałów dostatecznie nie wyjaśnionych, często tylko dlatego, że pracownik napotykał na poważne trudności w wyjaśnieniu sprawy.

Materiały w prowadzonych sprawach dość często oceniane są nieobiektywnie, wyciąga się niesłusznie politycznie wnioski z faktów przypadkowych, zakładając z góry, że otrzymany materiał mówiący o wrogiej działalności musi się potwierdzić. Wyrazem takiego stosunku do niektórych pracowników może być wyrażane często ubolewanie „niestety, materiały nie potwierdziły się”. Pracownik powinien cieszyć się, że materiał nie potwierdził się, zaś rzekomy przestępca jest uczciwym i oddanym obywatelem Polski Ludowej.

Oczyszczenie z szeregu błędów i wypaczeń organów bezpieczeństwa, które w rezultacie mściły się na uczciwych obywatelach i były na rękę naszym wrogom, spowodowało pogłębienie się więzi organów B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] ze społeczeństwem. Ma to swój wyraz przede wszystkim w tym, że:

- a) uczciwi ludzie, a nawet ci, którzy w przeszłości błędzili, nie dają się zastraszać organami B[ezpieczeństwa] P[ublicznego], wierzą w sprawiedliwość władzy ludowej i dlatego na każdy przejaw łamania praworządności, w tym i przez funkcjonariuszy organów B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] reagują, pisząc do władz lub bezpośrednio zwracając się z zażaleniami;
- b) coraz częściej zgłaszają się do Wojewódzkiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Publicznego obywatele ze skargami i zameldowaniami na tych, których podejrzewają o wrogą działalność. Ostatnio stwierdzono około 300 takich

zameldowań. Większość z nich stanowi podstawę do wszczynania spraw.

Walka o godną postawę każdego funkcjonariusza, o właściwy stosunek do wroga i przyjaciela, o sprawniejszą reakcję na głosy uczciwych ludzi, spowoduje dalszą aktywność społeczeństwa, co jest głównym warunkiem w walce z wrogami Polski Ludowej.

Uchwały III Plenum KC PZPR, wytyczne i instrukcja Komitetu ds. BP, wymagają od naszego aparatu skoncentrowania wysiłku na walce z działalnością wywiadów imperialistycznych i wywiadów reakcyjnych ugrupowań emigracyjnych, na działalności reakcyjnego podziemia i rewizjonizmu, na dywersję i sabotaż w gospodarce narodowej.

Specyfika województwa gdańskiego, wyrażająca się w istnieniu granicy morskiej, z portami w Gdańsku i Gdyni oraz szeregu portów rybackich, istnienie floty handlowej oraz rybackiej, przemysł stoczniowy oraz bazy C[entrali] P[roduktów] N[aftowych], są źródłem szczególnego zainteresowania ośrodków [wywiadowczych] naszym województwem. Istnieją naturalne warunki sprzyjające działalności szpiegowskiej – jak konsulaty państw kapitalistycznych, zawijanie dużej ilości statków kapitalistycznych do naszych portów, stosunkowo liczna baza wroga wyrażająca się w pozostałościach agentury II Oddziału Abwehry, wywiadu amerykańskiego i innych (teren dawnego Wolnego Miasta Gdańska). Wszystko to stanowi o niebezpieczeństwie działalności wrogich ośrodków i konieczności wzmocnienia pracy kontrwywiadowczej, jako głównego, zasadniczego zadania.

Oceniając ten odcinek, szczególnie w oparciu o aresztowanie współpracowników wywiadu angielskiego na przestrzeni 1955 r. (Miler, Dzikusko i inni¹⁸) oraz o dane z rozpracowań prowadzonych na ośrodki w Brukseli, Londynie, Hamburgu, Antwerpii i innych rozpracowań na obcych marynarzy i konsulaty¹⁹, stwierdzić należy, że:

¹⁸ Jan Miler został aresztowany 18 IV 1955 r. za współpracę z wywiadem brytyjskim w latach 1950–1955. Działał on jako podwójny agent, bo w 1948 r. został zwerbowany przez WUBP w Gdańsku. Skazano go na karę śmierci, zamienioną następnie na 15 lat więzienia (wyszedł w 1965 r.). Stanisław Dzikusko za udział w siatce również został skazany na karę śmierci, zamienioną na 15 lat więzienia. Por. AIPN, 0330/274 t. 1-10, Akta śledztwa i sprawy karnej przeciwko Janowi i Helenie Miler. Por. D. Czerwiński, *Pierwsza dekada. Aparat bezpieczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945–1956*, Gdańsk 2016, s. 374–376.

¹⁹ Szerzej na temat działań prowadzonych przez gdański aparat bezpieczeństwa wobec konsulatów państw zachodnich por. D. Czerwiński, *Działania aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej wobec zachodnich placówek dyplomatycznych w Trójmieście na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. (zarys zagadnienia)*, „Słupskie Studia Historyczne” 2013, nr 19, s. 221–238.

- zainteresowania ośrodków wywiadowczych nakierowane są na zbieranie informacji dotyczących obronności Wybrzeża t.j. na zbieranie danych o rozmieszczeniu radiostacji, punktów radarowych, o nowych obiektach strategicznych, bateriach nabrzeżnych i sile ich ognia, dyslokacji jednostek wojskowych i rodzajach ich broni itp.,
- podobnie niektórzy „marynarze” kapitalistycznych statków żywią zainteresowania różnymi dziedzinami życia wojskowego, ekonomicznego i politycznego, przepustowością naszych portów, rozmieszczeniem dźwigów i sprzętu technicznego, budownictwem w Trójmieście, stanem zabezpieczenia granicy itp.
- dalszym źródłem zdobywania materiałów jest działalność szpiegowska niektórych pracowników placówek konsularnych państw kapitalistycznych, drogą osobistej penetracji terenu i rozmów z ludnością. Ciekawym jest tu posunięcie placówki francuskiej, która zgłosiła w prasie chęć zatrudnienia jednego pracownika, a z 50-ma rozmawiano na temat miejsca pracy, zarobków, składu personalnego, metod pracy itp., nie przyjmując do pracy żadnego ze zgłoszonych.

Szczególnego zwrócenia uwagi ze strony aparatu B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] wymaga ochrona marynarzy P[olskiej] M[arynarki] H[andlowej], którzy są narażeni na stały nacisk ze strony ośrodków wywiadowczych. Ośrodki starają się prowadzić dywersję polityczną wśród naszej floty, demoralizować marynarzy i równocześnie dobierać dogodnie osoby dla prowadzenia działalności szpiegowskiej. Wzrost świadomości politycznej wśród naszych marynarzy i szereg przeprowadzonych aresztów w ostatnim okresie, nie sprzyja pracy ośrodków wywiadowczych. Jeśli w 1954 roku mieliśmy aż 33 wypadki dezercji, to w 1955 roku mieliśmy ich 6. O wzroście czujności wśród marynarzy i reakcji na wrogą działalność może świadczyć chociażby fakt z agentem wywiadu angielskiego Kurem²⁰, który próbował wraz z materiałami wyskoczyć w Kanale Kilońskim. Próba ucieczki została udaremniona, a szpieg przekazany w ręce organów bezpieczeństwa.

Wzrost świadomości w społeczeństwie, szereg niepowodzeń w pracy ośrodków, zmusiło je do zmiany form pracy wywiadowczej, wyrażającej się między innymi tym, że zalecają werbować do

²⁰ Chodzi o Edwarda Kura, członka załogi statku „Hugo Kollataj”, który w kwietniu 1954 r. usiłował zdezerterować w czasie pokonywania Kanału Kilońskiego. Po zatrzymaniu przekazano go Wydziałowi VIII WUBP w Gdańsku, a następnie Departamentowi I MBP w Warszawie. Por. AIPN Gd, 0046/27, t. 7, Sprawozdanie szefa WUBP w Gdańsku za kwiecień 1954r., 10 V 1954 r., k. 43–44; AIPN Gd, 0046/783, t. 3, Repertorium spraw śledczych WUBP w Gdańsku za lata 1952–1954, k. 84.

swych siatek ludzi z najbliższej rodziny, dla uchronienia się przed zdemaskowaniem ze strony uczciwych obywateli (tak zorganizowana była siatka Milera i Dzikuski).

Zmiany te niedostatecznie jeszcze widzą pracownicy aparatu, którzy rozdrabniają pracę kontrwywiadowczą na szereg kontaktów, często przypadkowych, nie mających istotnego znaczenia dla sprawy.

Popelniane są jeszcze poważne braki w pracy z agenturą pracującą na odcinku morskim, a docierająca do ośrodków wywiadowczych. Za okres ostatniego półrocza przeprowadzono szereg aresztów wśród agentury, która w wyniku niedostatecznej współpracy z nią zajmowała się przemytem, często skrywając fakty kontaktów „z naganiaczami”²¹ ośrodków wywiadowczych. Zrozumiałe jest, że opieranie się na takich współpracownikach doprowadzało często do zaśmiecania floty elementem zdemoralizowanym, jak również stepienia pracy p-ko ośrodkom wywiadowczym.

Mimo uaktywnienia rozpracowań marynarzy państw kapitalistycznych i rozpoznania całego szeregu osób, których zachowanie wskazuje na możliwości prowadzenia działalności szpiegowskiej, nie zdołano jeszcze na dzień dzisiejszy ujawnić i zlikwidować działających na tym odcinku szpiegów. Stan ten wynika w dużej mierze z tego, że pracownicy zainteresowanych wydziałów mało ofensywnie prowadzą posiadane sprawy. Wymaga to zwrócenia uwagi na ten odcinek ze strony kierownictwa urzędu.

Niedostatecznie ochraniają naszą granicę morską. W okresie reorganizacji sprawa ochrony granicy przez terenowe jednostki aparatu została całkowicie zaniedbana. Wyeliminowano jako nieprzydatną agenturę posiadaną na granicy i nie zajęto się równocześnie werbunkiem nowej. Winę za taki stan ponosi kierownictwo urzędu, które mimo uzyskania szeregu materiałów wskazujących na zainteresowania ośrodków możliwościami przerzutu agentury drogą morską do kraju, ograniczało się do opracowania wspólnie z WOP-em planów fizycznego zabezpieczenia granicy i planu przeciwdziałania na wypadek przerwania granicy. Zadanie to zostało obecnie postawione przed jednostkami terenowymi, a zwiększenie kontroli i wykonania powinno doprowadzić do radykalnej zmiany obecnego stanu.

Następnym zagadnieniem, na którym koncentruje swą pracę aparat do spraw Bezpieczeństwa Publicznego jest działalność nielegalnych organizacji i grup. Chociaż w 1955 roku nie stwierdzono istnienia nielegalnych organizacji, to niektóre przejawy wrogiej działalności, a szczególnie masowe rozrzucanie i naklejanie ulotek,

²¹ W oryginale cudzysłów dodany długopisem.

wrogich haseł w Trójmieście, Wejherowie, Kwidzynie i Sztumie, wskazują na możliwość istnienia zorganizowanej działalności.

Świadczyć o tym może zlikwidowana w styczniu 1956 [roku] pięcioosobowa grupa z terenu Gdańska, której członkowie – uczniowie Technikum Łączności i zatrudnieni w Zakładach Graficznych – w 1954 [roku] rozrzucali wrogie hasła we Wrzeszczu, posiadali broń, maszynę do pisania i czcionki²² skradzione z Zakładów Graficznych, przygotowując się do aktów terroru i masowego kolportażu ulotek²³.

Urząd jest również w posiadaniu materiałów świadczących o tym, że byli oficerowie AK na terenie Stegny pow. Nowy Dwór [Gdański] w sposób zorganizowany prowadzą działalność przeciwko spółdzielczości produkcyjnej, że w powiecie Malbork jednemu z członków Spółdzielni Produkcyjnej proponowano wstąpienie do nielegalnej organizacji, która ma istnieć i działać przeciwko przebudowie wsi oraz szeregu innych sygnałów, które są obecnie w trakcie sprawdzania i wyjaśniania.

Należy nadmienić, że celem przeciwdziałania organizowaniu się nielegalnych organizacji i grup, organa bezpieczeństwa szybko wyjaśniały wszelkie podejrzenia i sygnały stosując w dość szerokim stopniu przedsięwzięcia profilaktyczne, jak powiadomienia instancji partyjnych, dyrekcje szkół, Zarząd Wojewódzki ZMP, zatrzymanie i rozmowy, a nawet przy udziale rodziców, jeśli dotyczyły one młodzieży.

W ten sposób zlikwidowano w Szkole Średniej Sztuk Plastycznych w Gdyni Orłowie młodzieżową grupę „Związek Złego Ducha”²⁴, pięcioosobową grupę studentów w Politechnice Gdańskiej, uprawiającą wrogą propagandę, organizującą się nielegalną grupę młodzieżową w Technikum Budowy Okrętów²⁵ itp.

²² W oryginale „trzcionki”.

²³ Członkowie grupy zostali zatrzymani przez Wydział III WUdsBP w dniach 24-25 I 1956 r. Sprawa trafiła do Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku, który na mocy amnestii z 27 IV 1956 r. umorzył wobec nich postępowanie. Por. AIPN Gd, 274/456, t. 1-3, Akta w sprawie IV K 32/56.

²⁴ Organizacja została wykryta przez UB w styczniu 1955 r. Sprawa nie miała jednak dalszego biegu procesowego. Por. AIPN Gd, 0046/77, t. 4, Sprawozdanie naczelnika Wydziału III WUdsBP w Gdańsku za styczeń 1956 r., [luty 1956 r.], k. 6-7.

²⁵ W listopadzie 1955 r. został zatrzymany jeden z uczniów Technikum Budowy Okrętów, który miał organizować nielegalną organizację. W czasie przesłuchania miał on się przyznać do podobnej działalności w 1953 r. na terenie powiatu łukowskiego. O sprawie poinformowano KW PZPR oraz kierownictwo szkoły, jednak nie wyciągnięto wobec niego sankcji karnych. Zob. Ibidem, Analiza sytuacji operacyjnej na odcinku pracy Wydziału III za rok 1955, 21 I 1956 r., k. 139.

Oceniając całokształt sytuacji na odcinku walki z przejawami organizowania się nielegalnych organizacji i grup, należy stwierdzić, że:

- brakiem w pracy jest niedostateczna aktywność w rozpracowywaniu aktów kolportażu nielegalnych ulotek, szczególnie przez Powiatowe Urzędy i Delegatury w Wejherowie, Kwidzynie i Sztumie, za którymi niewątpliwie kryją się zorganizowane grupy, a których nie zdołaliśmy ujawnić, co wymaga większej kontroli i pomocy w tych sprawach aparatu wojewódzkiego;
- przewlekłe i często niesłuszne jest prowadzenie rozpracowań na akty szeptanej propagandy, gdzie brak szybkiej reakcji, stwarza obiektywne warunki dla powstania wrogich grup i gdzie istnieje potrzeba przeanalizowania tychże pod kątem realizacji i profilaktyki.

Poważnym zadaniem stojącym przed aparatem B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] województwa gdańskiego jest precynanie wrogiej, rewizjonistycznej działalności prowadzonej na terenie powiatów autochtonicznych i kaszubskich, jak również na terenie Trójmiasta. W ostatnim okresie wyraźnie wzrosła się działalność „ziomkostw”, które poprzez utrzymywanie szerokich kontaktów korespondencyjnych, audycje radiowe itp., usiłują wzmacniać nastroje rewizjonistyczne i podtrzymywać nastroje odwetowe. Działalność „związków ziomkostw” wiąże się ściśle z działalnością marynary NRF, którzy otrzymawszy w ostatnim okresie zezwolenie schodzenia na ląd, starają się nawiązywać szerokie kontakty z mieszkańcami Wybrzeża – autochtonami – proponując za ich pośrednictwem nawiązywanie kontaktów z członkami rodzin, przebywających w NRF, ofiarowując jednocześnie przesyłanie paczek z zagranicy za drobne usługi jak np. ustalanie adresów. Niektórzy przejawiają wręcz zainteresowania wywiadowcze.

Rozpracowanie działalności rewizjonistycznej wskazuje, że główną formą działalności wrogiej jest propaganda ustna i pisana. Wyraża się to w przesyłaniu do rozgłośni zagranicznych szeregu listów anonimowych, które często korzystają z materiału oszczerczego zawartego w tych listach. W kraju rozsyłane są listy anonimowe, grożące represjami aktywowi partyjnemu np. do jednego z sekretarzy P[odstawowej] O[rganizacji] P[artyjnej] skierowany list zawierał groźbę śmierci w wypadku powrotu Niemców²⁶ na te tereny, za jego działalność polityczną.

Przeciwdziałanie organów tym formom działalności wrogiej ograniczało się do szeregu rozmów profilaktycznych w stosunku

²⁶ W oryginale „niemcy”.

do osób klasowo bliskich. Brak represji karnych świadczy o spłyceciu pracy operacyjnej w tym zagadnieniu.

Niedostateczna jest również praca aparatu mad ustalaniem zamierzeń ośrodków rewizjonistycznych w Niemczech Zachodnich, chociaż mamy dogodne warunki ku temu, aby wprowadzać agencję i rozpoznawać zamierzenia ośrodków odnośnie naszego województwa.

Na odcinku walki z wroga działalnością kleru, stwierdzono znaczne zmniejszenie się oficjalnych wrogich wystąpień, co jest rezultatem stosowanej profilaktyki w postaci rozmów i upomnień oraz zdejmowania ze stanowisk stosowanych przez Wydziały Wyznań Rad Narodowych, a także bez wpływu nie pozostawał fakt zmiany stanowiska Episkopatu i działalność postępowego kleru.

W miejsce takich wystąpień, które spotykały się z represją, bardziej bezpieczną dla kleru stała się działalność – ostatnio bardzo rozpowszechniona – organizowania różnych uroczystości z okazji rocznic świętych, koncertów muzyki organowej²⁷, wyświetlania filmów, organizowania bibliotek, chórów itp.

Nadmienić należy, że w celu wiązania społeczeństwa z Kościołem, kurie biskupie przymykają oczy na fakty demoralizacji kleru dołowego, ujawnienie czego wg ich zdania może spowodować dalszy odpływ wiernych od Kościoła.

Stwierdzono nieliczne fakty angażowania się kleru do wręcz wrogiej działalności np. ksiądz [Zygmunt] Badowski z Gdańska²⁸ usiłował zorganizować cud, ksiądz [Witold] Kalinowski²⁹ z powiatu Kartuzy, swoimi wystąpieniami przeciwko spółdzielczości produkcyjnej doprowadził do rozbicia spółdzielni produkcyjnej w Sierakowicach, Jezuita z Wrzeszcza są podejrzani o usiłowanie zorganizowania nielegalnej organizacji o zabarwieniu klerykalnym, jeden z księży z terenu Gdyni nawiązuje podejrzane kontakty z osobami zatrudnionymi w PLO i WOP.

Przeciwdziałanie aparatu B[ezpieczeństwa] P[ublicznego], reaktywizowaniu się reakcyjnej części kleru, najczęściej ogranicza się do sygnalizowania instancjom partyjnym i Wydziałowi Wyznań Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz przeprowadzania dochodzeń i rozmów.

²⁷ W oryginale „organów”.

²⁸ Ks. Zygmunt Badowski (ur. 1907), administrator parafii pw. Chrystusa Króla w Gdańsku. Opisywany „cud” polegał na ustawieniu kapliczki przez księdza. Por. AIPN, 01283/598, Informacja w sprawie wrogiej działalności, b.d., k. 198.

²⁹ Ks. Witold Kalinowski (ur. 1913), proboszcz parafii w Brodnicy Górnej. Zob. IPN Gd 0065/1, EAKOI_Gd_39_23_1080 karta z kartoteki odtworzeniowej WUSW w Gdańsku.

Słabością pracy aparatu B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] jest brak rozpoznania powiązań dołowego, reakcyjnego kleru, z elementami kułacko-PSL-owskimi na wsi i działalności kleru przeciwko spółdzielniom produkcyjnym. Niedostateczne jest również operacyjne opanowanie Seminariów Duchownych, co w perspektywie, dałoby nam możliwości dobrego rozpracowania działalności reakcyjnego kleru.

III Plenum naszej partii poddało ostrej krytyce dotychczasowy zakres i kompetencje organów bezpieczeństwa na odcinku gospodarki narodowej.

Należy stwierdzić, że nasz aparat w zasadzie zrealizował udzielane w tym kierunku wytyczne i radykalnie przebudował system i styl pracy w mieście i na wsi.

Wyeliminowano dzięki temu fakty nieuzasadnionych ingerencji w sprawy kadrowe lub produkcyjne zakładów, a jednocześnie w większym stopniu skoncentrowano się na rozpracowaniu elementów wrogich oraz ich różnorodnych form działalności antypaństwowej. Dzięki temu – wyraźniej niż kiedykolwiek – zarysowały się wspomniane formy antypaństwowej działalności, które w ubiegłym roku przejawiały się następująco:

- a) Kapitan statku szwedzkiego interesował się rozmieszczeniem i przeciwpożarowym zabezpieczeniem baz CPN.
- b) Jeden z konsulatów interesował się produkcją Zakładów Mechanicznych w Elblągu.
- c) Laborantka jednego z chemicznych zakładów odpisywała i wносиła na zewnątrz receptury różnych produktów i rzekomo przekazywała je nieznanemu bliżej osobnikowi.

Liczne są fakty przesyłania drogą korespondencyjną szczególnie do NRF informacji o naszych obiektach. Informacje te udzielane są w odpowiedzi na pozornie niewinne zapytania znajomych członków rodzin przebywających za granicą.

Jednakże najbardziej szkodliwą działalnością wroga – tak w przemyśle, jak i w rolnictwie – były bardzo liczne akty marnotrawstwa i szkodnictwa, wyrządzające naszej gospodarce kolosalne straty. Chodzi o to, że powstający w wyniku tego chaos wykorzystują sabotażyści dla celowego zahamowania produkcji. I tak np. w ubiegłym roku aresztowano grupę szkodników, która ze Stoczni Gdańskiej wywoziła reglamentowaną blachę cynkową³⁰. Jej brak mógł zahamować produkcję stoczni.

³⁰ Zgodnie z repertoriami Wydziału VII WUdsBP w Gdańsku jeden z zatrzymanych został skazany za te czyny na karę roku więzienia i grzywnę 500 zł. Wyrok darowano na mocy amnestii w 1956 r. Por. AIPN Gd, 0046/783, t. 4, Repertorium spraw śledczych Wydziału VII za lata 1955–1956, k. 6.

W spółdzielni produkcyjnej Mała Słońca pow. Tczew dopuszczono do zgnicia poważnej ilości plonów, **zasadzono pokrojone i zepsute ziemniaki**, co spowodowało bardzo niską wydajność z ha itd. Wszystko to spowodowało, że spółdzielnia chyli się ku upadkowi³¹.

Nasz aparat w tego typu sprawach bezpośrednio reagował wówczas jak np. w wypadku grupy szkodników ze Stoczni [Gdańskiej], gdy miały one mniej lub więcej wyraźne podłoże kontrrewolucyjne. W pozostałych wypadkach sprawy – poza ich zasygnalizowaniem instancjom partyjnym – przekazywano do prokuratury bądź MO.

Jednakże, kiedy po reorganizacji naszego aparatu i zmianie jego zakresu oraz funkcji, ciężar odpowiedzialności za tego typu sprawy został złożony na prokuraturę i MO, powstała poważna luka, gdyż tak prokuratura jak i MO, sprawami tymi zajmują się daleko niedostatecznie.

Następną groźną formą działalności wroga – szczególnie w sektorze socjalistycznym rolnictwa – są pożary. W ubiegłym roku były 4 pożary o wyraźnych cechach dywersyjnych i niestety – jak dotychczas – nie udało się nam ujawnić sprawców tych podpałek. Jednakże na uwagę zasługuje to, że w skali całego województwa (w przemyśle, rolnictwie) zanotowano w 1955 roku aż 260 pożarów i że sprawa ta, w związku z tym wymaga wyciągnięcia szeregu różnorodnych wniosków przez Wydział Rolny KW, któremu w październiku ub[iegłego] r[oku], przesłano analizę omawianej sytuacji, jednakże jak do tej pory, wnioski takie nie zostały wyciągnięte³².

Zanotowaliśmy także w ubiegłym roku i inne formy dywersyjnej działalności wroga w przemyśle, transporcie i rolnictwie, a mianowicie:

- sypanie piasku do maźnic wagonów przeznaczonych na eksport do ZSRR;
- mechaniczne uszkodzenia maszyn rolnych i traktorów na wsi;
- wadliwe wykonawstwo strategicznie ważnych budowli;
- napełnianie gaśnic przeciwpożarowych benzyną itd.

Na wszystkie tego typu akty wrogiej działalności, aparat nasz reagował dość szybko, choć nie zawsze skutecznie, ale w wielu wypadkach – dzięki wczesnemu zasygnalizowaniu o nich odpowiednich czynników – udało się udaremnić w porę wrogie próby. I tak np. w Stoczni Północnej ujawniono fałszowanie planów produkcyjnych (o czym niezwłocznie poinformowano dyrektora stoczni i sekretarza Kom[itetu] Zakł[adowego] PZPR.

³¹ W oryginale akapit zakreślony z dopiskiem „nie”.

³² W oryginale akapit zakreślony.

W DOKP Gdańsk w związku z odbywającą się tam ostatnio reorganizacją ujawniły się silne, bardzo niezdrowe nastroje, pogłębione przez wrogi element, o czym zasygnalizowaliśmy niezwłocznie Wydziałowi Komunikacyjnemu³³ KW.

O ile poprzednio stwierdziliśmy, że po III Plenum w ustawieniu naszego aparatu nastąpił pewien zwrot na odcinku gospodarki narodowej, to nie oznacza to bynajmniej, że aparat nasz w całości został już słusznie nakierowany.

Mamy tu pewne nieprzewyżnione braki, które najjaskrawiej uwypuklają się w pracy Wydziału IV-go, powołanego do ochrony przemysłu i rolnictwa przed antypaństwową działalnością. Świadczy o tym chociażby to, że Wydział, w którym winny dominować sprawy przeciwko sabotażystom, dywersantom i szkodnikom – główną swą wagę skierował na ujawnienie i rozpracowanie na obiektach gospodarki narodowej ludzi trudniących się szpiegowstwem. I tak na każdą sprawę dywersyjno-sabotażową przypada około **15 (!)**³⁴ spraw szpiegowskich. Nie oznacza to naturalnie, że za dużo jest spraw szpiegowskich, lecz oznacza to, że wciąż jeszcze zbyt mało uwagi poświęcamy sprawom sabotażu, dywersji i szkodnictwa.

Znalazło to swój wyraz i w tym, że szereg ważnych obiektów oraz newralgicznych oddziałów tych obiektów na dzień dzisiejszy nie jest przez nas w pełni zabezpieczonych.

Zasadniczej zmianie uległ charakter i zakres pracy Powiatowych Urzędów i Delegatur. Jednostki te w minionym okresie dokonały dużej pracy, w wyniku której wyzbyły się one balastów i oczyściły sobie przedpole dla skoncentrowania swej uwagi na działającym wrogu, ale równocześnie z oczyszczaniem się od balastu nastąpiło oderwanie od wroga na wsi, co szczególnie ujawniło się w końcu 1954 i na początku 1955 roku.

Aparat nasz w poważnej mierze oderwał się wówczas od ochrony PGR-ów i Spółdzielni Produkcyjnych, od pracy nad rozpracowaniem elementów kułacko-PSL-owskich i reakcyjnego kleru – inspiratorów wrogiej działalności na wsi.

W drugiej połowie 1955 roku sytuacja ta zaczęła ulegać stopniowej poprawie i chociaż poprawa ta jest jeszcze powolna, lecz ona trwa i dziś wyraża się już chociażby we wzroście ilości spraw założonych na omawiane elementy i we wzroście nowo werbowanej agentury.

Dzięki temu możemy wskazać, że np. w powiatach Lębork, Pruszcz [Gdański], Malbork, Kościerzyna, Sztum i Tczew, wróg

³³ W oryginale „Wydział komunikacyjny”.

³⁴ Podkreślenie w oryginale.

działa szczególnie aktywnie i że na te właśnie powiaty muszą zwrócić większą uwagę instancje partyjne i nasz aparat.

Wroga działalność elementów kułackich i PSL-owskich oraz rewizjonistycznych na wsi zilustrowana zostanie paroma przykładami:

- a) Spółdzielnia Produkcyjna Baroszewo pow. Tczew chyli się ku upadkowi na skutek oddziaływania na nią grupy kułackiej. Kułacy ci rozpowszechniają antyspółdzielczą propagandę, rozpijają członków spółdzielni, pożyczają im pieniądze i żywność, za co pracują później w kułackich gospodarstwach, zaniedbując pracę spółdzielni. Kułacy im później mówią, że gdyby nie oni, to by spółdzielcy z głodu poumierali.
- b) Należy nadmienić, że nasz aparat ujawnił 7 wypadków rozbijania spółdzielni przez elementy kułackie.
- c) W powiecie Nowy Dwór istnieje grupa sanacyjnych i AK-owskich oficerów, którzy prowadzą propagandę przeciwko spółdzielczości produkcyjnej, namawiają chłopów do uchylania się od obowiązkowych dostaw, straszą konsekwencjami („po zmianie”) tych, którzy skłaniają się ku spółdzielczości.

Są to bezsprzecznie dość jaskrawe fakty wrogiej działalności i na nie Urząd odpowiednio zareagował, ale w wielu wypadkach uchwycenie tej działalności sprawia naszym pracownikom poważne kłopoty³⁵.

Aby praca naszych terenowych Urzędów była bardziej skuteczna, konieczna jest większa niż dotychczas pomoc Komitetów Powiatowych PZPR. Pomoc ta dotychczas wyrażała się w wysłuchiwaniu sprawozdań kierowników Powiatowych Urzędów i Delegatur na egzekutywach KP i obecności sekretarzy na zebraniach organizacji partyjnych. Samo przygotowanie sprawozdań i omówienie ich na posiedzeniach egzekutyw KP, poważnie przyczyniło się do samokrytycznego spojrzenia kierowników Powiatowych Urzędów i Delegatur na swą pracę, pomogło zobaczyć im wiele błędów i pomogło te błędy w pewnym stopniu wyrugować.

Egzekutywy KP w większości powiatów wykazały, iż organa BP oderwały się poważnie od wroga na wsi, iż w małym stopniu prowadzą walkę z wrogą działalnością kułactwa, które w wielu wypadkach aktywnie występuje przeciwko budowie spółdzielni produkcyjnych, wykazały również uciekanie od aktywnego rozpracowywania wypadków dywersji i sabotażu oraz niedocenianie rozkładowej roboty w PGR-ach i spółdzielniach. Trzeba jednak pod-

³⁵ W oryginale akapit zakreślony z dopiskiem „10 lat to wiemy”.

kreślić, iż w części powiatów pomoc instancji partyjnych dla organów BP jest mało skuteczna, że sprawozdań o pracy delegatur wysłuchano formalnie, bez przedyskutowania ich i wytknięcia błędów, bez zastanowienia się nad wnioskami, które pomogły by lepiej ustawić pracę stosownie do potrzeb danego powiatu, wynikających z politycznej oceny sytuacji. Na przykład: na egzekutywie KP w Pruszczu [Gdańskim] nikt z członków egzekutywy nie ustosunkował się do pracy Powiatowej Delegatury, mimo, że jest tam wiele braków.

Mało skuteczna jest również pomoc pewnej części Komitetów Powiatowych dla organizacji partyjnych w organach bezpieczeństwa. Część Komitetów Powiatowych mało interesuje się sytuacją moralną i polityczną wśród pracowników bezpieczeństwa i ich wychowaniem w duchu socjalistycznej moralności oraz partyjnego stosunku do wykonywanej pracy. Szczególnie wystąpiło to w Kwidzynie i Nowym Dworze. Np. w Kwidzynie szerzyło się przez pewien okres pijaństwo wśród pracowników delegatury, plotkarstwo i niepartyjny stosunek do wykonywanej pracy. Próbowali nawet poprzez wódkę zaskarbić sobie zaufanie sekretarzy KP tow. tow. [Ryszarda] Pacenki³⁶ i [Kazimierza] Lefenbajna³⁷ i przez nich spowodować usunięcie kierownika delegatury tow. [Józefa] Turowskiego³⁸, który miał pewne błędy, lecz był konsekwentny i wymagał roboty.

Nie lepsza sytuacja była w Nowym Dworze [Gdańskim]. Wśród funkcjonariuszy szerzyło się pijaństwo i nieróbstwo. Był sekretarz KP tow. Pietrasik nie reagował na ten stan rzeczy, nie wytykał tego kierownikowi delegatury tow. [Bolesławowi] Wojniczowi³⁹, który sam również zaniedbał się i często pił z nimi wódkę.

W Kartuzach np. przez okres sześciu miesięcy nie odbywały się zebrania POP i nikt na to nie reagował. Sprawa wyszła dopiero na egzekutywie KP.

³⁶ W oryginale błędnie jako Pacenba. Ryszard Pacenko (ur. 1928). W latach 1950–1956 pracownik KW PZPR w Gdańsku. W 1956 r. pełnił funkcję I Sekretarza KP PZPR w Kwidzynie. Por. APG, KW PZPR, 2384/24140, Akta osobowe Ryszarda Pacenki.

³⁷ Chodzi prawdopodobnie o Kazimierza Lefenbajna (ur. 1926), sekretarza KP PZPR w Kwidzynie. Por. AIPN Gd, 646/158286, Akta paszportowe Kazimierza Lefenbajna.

³⁸ Józef Turowski (ur. 1928). Funkcjonariusz UB w latach 1948–1957. W okresie od 1 VII 1953 do 1 IX 1956 kierował UB w Kwidzynie. Odszedł ze służby po reorganizacji w styczniu 1957 r. Por. AIPN Gd, 066/675, Akta osobowe Józefa Turowskiego.

³⁹ Bolesław Wojnicz. Funkcjonariusz UB w latach 1948–1970. W okresie od 1 X 1954 do 31 V 1956 kierował PUBP, a następnie delegaturą ds. Bezpieczeństwa w Nowym Dworze Gdańskim. Por. IPN Po, 061/1568, Akta osobowe Bolesława Wojnicza.

Niepokojącym jest również fakt, że informowanie instancji [partyjnych] o zamierzeniach i postawie elementów wrogich, nie weszło jeszcze w krew pracowników. Zbyt rzadko proszą o pomoc i radę instancję partyjną. Szczególnie ostro występuje to w powiatowych urzędach i delegaturach.

Wciąż jeszcze trudno jest dobić się wśród pracowników politycznego spojrzenia na każde przedsięwzięcie, trudno jest wyrobić przekonanie, że zadaniem⁴⁰ aparatu BP, jest nie tylko areszt sprawców przestępstwa dokonanego, ale też i profilaktyczne przeciwdziałanie uniemożliwiające wrogowi prowadzenie wrogiej działalności.

Poważnym czynnikiem hamującym aktywność organów BP w walce z wrogiem są nieprzewyciężone jeszcze do końca elementy asekuranctwa, które chociaż nie występują tak ostro, jak w poprzednim okresie, dają jednak często o sobie znać. Mimo tego, że na zebraniach partyjnych i odprawach służbowych niejednokrotnie wskazywano na konieczność widzenia dwóch stron ludowej praworządności, a więc potrzebę ofensywności i bojowości w walce z wrogiem, szereg czynności operacyjnych jest nie dość śmiałych i ofensywnych. Pokutuje jeszcze hasło: »lepiej nie dogiać, jak przegiąć«.

Stan taki w poważnym stopniu hamował rozwój oddolnej inicjatywy w rozwiązywaniu powstałych sytuacji operacyjnych, rzekome oczekiwanie na instrukcje i wytyczne ze strony wojewódzkiego urzędu lub Komitetu ds. B[ezpieczeństwa] P[ublicznego], przykrywało często nieróbstwo niektórych pracowników, niekiedy nawet z kierowniczego szczebla.

Wystąpiło to szczególnie ostro w niektórych powiatowych urzędach jak np. w Tczewie, Sztumie, Kościerzynie, a Nowym Dworze [Gdańskim] wyciągnięto bardzo ostre wnioski dyscyplinarne w stosunku do kierownika delegatury tow. Wojnicza, za uchylenie się od osobistej pracy operacyjnej i tolerowanie nieróbstwa niektórych pracowników.

Wśród kierowniczego aparatu wojewódzkiego tj. naczelników wydziałów i ich zastępców, zarysowało się zmniejszenie wymagań w stosunku do pracowników, niechęć do wyciągania wniosków dyscyplinarnych za stwierdzone fakty łamania dyscypliny i nie wykonywania poleceń.

Szczególnie mocno wystąpiło to u naczelnika Wydziału IV, który mając poważne zadania do wykonania na odcinku zabezpieczenia gospodarki narodowej, za ostatni kwartał 1955 r[oku] dokonał zaledwie trzech werbunków jednostek agentury, a w składanym

⁴⁰ W oryginale „zdaniem”.

przed kierownictwem urzędu sprawozdaniem stan ten usiłował usprawiedliwić obiektywnymi przyczynami.

Ujawniony stan niedostatecznej mobilizacji aparatu, osłabienie dyscypliny partyjnej i służbowej, walka z elementami asekurancstwa, zatracania osobistej odpowiedzialności za powierzone odcinki roboty, stały się przedmiotem zebrań partyjnych.

Na zebraniu POP w dniu 8 XII 1955⁴¹ [roku] kierownictwo urzędu dało informację o przebiegu realizacji uchwał III Plenum KC PZPR i wytycznych Komitetu ds. B[ezpieczeństwa] P[ublicznego], gdzie słuszna krytyka, zarówno kierownictwa urzędu, jak również kierowników wydziałów i kierowników sekcji, pomogła nam w ujawnieniu i usunięciu szeregu braków występujących w naszej pracy.

Obecnie odbywają się zebrania partyjne poświęcone omówieniu wykonania zadań stojących przed aparatem za rok 1955 w świetle ujawnionych braków i niedociągnięć, co niewątpliwie przyczyni się do spełniania trudnych i odpowiedzialnych zadań. Trzeba stwierdzić, że sytuacja kadrowa jest nie najlepsza, tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym.

Na dzień 1 I 1956 r. były 74 wakaty pracowników operacyjnych, z tego 22 w powiatowych urzędach i delegaturach. Ponadto w pow[iatowych] urzędach i delegaturach na stan faktyczny 156 funkcjonariuszy, 63 pracuje zaledwie od 1-2 lat w aparacie, 17 przyjętych zostało w 1955 r[oku] i tylko 30 ma średnie wykształcenie, natomiast 48 nie przechodziło przeszkolenia w organach B[ezpieczeństwa] P[ublicznego]. Duża jest również ilość młodych pracowników w wojewódzkim urzędzie, 121 nie było również w szkołach operacyjnych. Ten istotny problem kadrowy miał pewien wpływ na wykazane braki pracy operacyjnej naszego aparatu. W celu rozwiązania tych trudności prowadzony jest nabór do pracy w organach B[ezpieczeństwa] P[ublicznego], w czym pomagają instancje partyjne. Organizuje się systematycznie doksztalcanie pracowników zarówno pod względem operacyjnym, w którym biorą udział wszyscy pracownicy, jak również ogólnokształcącym. Na przykład 78 [osób] z aparatu wojewódzkiego i 21 [osób] z powiatowego, uczęszcza na szkoły wieczorowe. Również w szkoleniu partyjnym udział bierze znaczna część pracowników operacyjnych. Dość liczny stan młodych pracowników, niedoświadczonych w pracy operacyjnej wymaga większej, bezpośredniej pomocy i kontroli ze strony starszych pracowników. Istnieje jednak potrzeba większego zwrócenia uwagi przez kierownictwo urzędu na szkolenie zawodowe aparatu oraz udzielanie pomocy, szczególnie w za-

⁴¹ Dopisano ręcznie.

bezpieczaniu frekwencji na szkoleniu partyjnym i ogólnokształcącym. Kierownictwo urzędu winno również tak zorganizować pracę z aparatem, by więcej uwagi poświęcić na własne doksztalcanie się oraz aktywno kierowniczego wydziału, a także kierownictwa powiatowych urzędów i delegatur.

Jeśli w pow[iatowych] urzędach i delegaturach biorąc pod uwagę kierownictwo urzędu i sekcji w Gdyni i Elblągu łącznie jest 7-miu nie posiadających pełnego wykształcenia, a 16-tu ma niepełne średnie, zatem żaden z kierowników Pow[iatowych] Urzędów i Delegatur nie ma pełnego średniego wykształcenia. Jeśli w aparacie wojewódzkim, biorąc pod uwagę Naczelników i Kierowników Sekcji, 10-ciu nie ma pełnego powszechnego wykształcenia, a 43 ma niepełne średnie, w tym i Kierownictwo Urzędu. Wydaje się podjąć ten problem jako alarmujący i konieczny do szybkiego rozwiązania.

Niedostateczny poziom polityczny szeregu pracowników, którzy nie byli w szkołach lub wrócili ze szkół i nie pogłębiają swych wiadomości, a z drugiej strony niedostateczne zaangażowanie się do roboty operacyjnej z braku odpowiedniego przygotowania oraz kontroli i wreszcie nacisk wrogich elementów na słabszych partyjnie funkcjonariuszy, doprowadziło do tego, że zaistniały fakty demoralizacji, nadużyć i naruszeń dyscypliny służbowej i partyjnej.

W drugiej połowie 1955 roku w aparacie W[ojewódzkiego] U[rzędu] ds. B[ezpieczeństwa] P[ublicznego], było aż 53 wypadki wykroczeń, z tego 20 pracowników operacyjnych Wojewódzkiego Urzędu i 18 pracowników operacyjnych Pow[iatowych] Urzędów i Delegatur. Pozostałych wypadków dopuścili się pracownicy nieoperacyjni. Analiza wykroczeń, a szczególnie pijaństwa, wskazuje, że istnieje tam, gdzie nie ma dyscypliny służbowej i gdzie jest słaba praca organizacji partyjnej oraz zły przykład kierownictwa jednostek służbowych. Np. 50% występków w aparacie Wojewódzkiego Urzędu ds. B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] miało miejsce w Wydziale „B”, którego były naczelnik kpt. [Stanisław] Kowalik⁴² i były zastępca kpt. [Zdzisław] Sękowski⁴³ osobiście nadużywali alkoholu, wciągali do pijaństwa pracowników, a nawet czynili to za pieniądze służbowe. Na skutek wciągnięcia do pijaństwa kierowników Sekcji i niektórych pracowników próbowali ukrywać te fakty

⁴² Stanisław Kowalik (1917–1998). W UB służył w latach 1945–1956. Od 1 XII 1951 r. naczelnik Wydziału „A” (później „B”) zajmującego się obserwacją. 13 I 1956 r. zawieszony, a z dniem 31 V 1956 r. zwolniony z aparatu bezpieczeństwa. Zob. AIPN Gd, 214/769, Akta osobowe Stanisława Kowalika.

⁴³ Zdzisław Sękowski (ur. 1925). W UB służył w latach 1945–1956. Od 1 IX 1952 r. zastępca naczelnika Wydziału „A” (potem „B”). Zawieszony 1 II 1956 r. Z dniem 29 II 1956 r. zwolniony ze służby. Por. AIPN Gd, 214/752, Akta osobowe Zdzisława Sękowskiego.

przed kierownictwem Urzędu i organizacją partyjną. Pod koniec 1955 r[oku] zostali zdemaskowani, a ostatnio wyrzuceni z partii i Urzędu. Przykład ten świadczy o słabości kontroli i kierownictwa Urzędu, a szczególnie ze strony mjr. [Leona] Dąbrowskiego⁴⁴, który sugerował się długoletnim stażem pracy w/w, zbyt wierzył tym towarzyszom. Brak było reakcji ze strony Komitetu Zakładowego na sygnały członków partii o złym stanie pracy partyjnej w Wydziale „B”.

Ujawniono również nadużycia ze strony Z-cy Naczelnika Wydziału II por. [Czesława] Nowackiego⁴⁵, pracowników [Mieczysława] Matusiaka⁴⁶ i [Zbigniewa] Sawicza⁴⁷ z Wydziału Va, którzy przywłaszczali sobie pieniądze operacyjne, co również było wyrazem niedostatecznej kontroli kierownictwa Urzędu i Wydziału. Zostali oni wydaleny z partii i aparatu, a sprawa por. Nowackiego, skierowana została na drogę sądową.

Bezpośrednie kontakty z wrogiem poprzez agenturę niedostatecznie związaną z nami i mało kontrolowaną, a szczególnie pracowników nie przejawiających dostatecznej czujności, skłonnych do lekkiego prowadzenia się – stwarza poważne niebezpieczeństwo penetracji wroga w naszym aparacie. W związku z tym musi być zwrócona większa uwaga na to w pracy polityczno-partyjnej z aparatem, wytworzenia atmosfery czujności, szczerzej partyjnej krytyki i samokrytyki. Jednym z podstawowych braków Kierownictwa Administracyjnego i Komitetu Zakładowego jest to, że krytyka i samokrytyka nie jest stosowana w codziennym życiu, w konkretnej pracy, a ma jedynie prawo obywatelstwa na zebraniach i naradach – chociaż i na tych nie czuje się zawsze ducha krytyki. Wynika to w szczególności z tego, że słaba jest więź Komitetu Zakładowego z aktywnym organizacją oddziałowych, że Komitet Zakładowy

⁴⁴ Leon Dąbrowski (właśc. Dziura, 1925–2003). Funkcjonariusz UB/SB w latach 1944–1990. Od 15 VIII 1953 r. zastępca szefa WUBP (potem WUdsBP) w Gdańsku. We wrześniu 1956 r. przejął rzeczywiste kierowanie urzędem. W okresie 1 I 1957 – 15 I 1958 zastępca komendanta wojewódzkiego MO w Gdańsku ds. SB. W kolejnych latach pełnił służbę w Bydgoszczy i MSW. W latach 1986–1989 w ambasadzie PRL w Moskwie. Zwolniony z dniem 30 IV 1990 r. Por. AIPN, 0604/1592, Akta osobowe Leona Dąbrowskiego.

⁴⁵ Czesław Nowacki (ur. 1924). Funkcjonariusz UB w latach 1948–1955. Od 15 II 1954 r. zastępca naczelnika Wydziału I WUBP (od 1 IV 1955 r. Wydziału II WUdsBP) w Gdańsku. Zwolniony dyscyplinarnie z dniem 30 IX 1955 r. Por. AIPN Gd, 214/723, Akta osobowe Czesława Nowackiego.

⁴⁶ Mieczysław Matusiak (1926–1992). Funkcjonariusz UB w latach 1949–1956. Pełnił m.in. funkcję kierownika sekcji 3 Wydziału Va. Por. AIPN Gd, 214/776, Akta osobowe Mieczysława Matusiaka.

⁴⁷ Zbigniew Sawicz (1922–2015). Funkcjonariusz UB w latach 1952–1956. Starszy referent w sekcji 2 Wydziału Va. Por. AIPN Gd, 214/780, Akta osobowe Zbigniewa Sawicza.

słabo reaguje na sygnały czł[onków] partii o tłumieniu tu i ówdzie krytyki, o niepartyjnej postawie niektórych członków partii. W wyniku tego doszło do tak poważnych wykroczeń w Wydziale „B”. Gdyby K[omitet] Z[akładowy] analizował wnikliwiej nieśmiałe najczęściej wypowiedzi czł[onków] partii na zebraniach OOP tego Wydziału, które datowały się od 1953 roku, doszliby o wiele wcześniej do podobnych wniosków, do jakich doszła Komisja badająca sytuację w tym Wydziale, bo przecież były wyraźne sygnały zarówno w protokołach zebrań, że w Wydziale tym jest źle. Można było również wcześniej przeciąć drogę kręactwa i nadużyć Z-cy Naczelnika Wydziału [II] Nowackiego, ponieważ był wyraźny sygnał jednego z czł[onków] partii w 1954 roku, że Nowacki żyje ponad stan, lecz głosu tego nie wzięto w ogóle pod uwagę. Wręcz przeciwnie, Sekretarz Komitetu Zakładowego tow. [Jan] Babczenko⁴⁸ zwrócił mu uwagę, iż Nowacki dobrze zarabia i stać go kupić, to co chce. Mało również wciągano do pracy partyjnej dołowy aktyw, który mógłby wnieść wiele uwag. Mało skuteczna jest także walka organizacji partyjnych z nastrojami samouspokojenia i lakiernictwa⁴⁹ i Komitet Zakładowy nie potrafił w porę na to zareagować.

Za braki w pracy partyjnej w samym Wojewódzkim Urzędzie i Powiatowych jednostkach oraz za braki w pracy powiatowych instancji partyjnych z organizacjami partyjnymi w organach ponosi również winę Wydział Administracyjny KW, który zbyt późno wskazywał na te braki. O ile Wydział Administracyjny dobił się, iż praca Powiatowych Urzędów i Delegatur jest oceniana na egzekutywach KP, to jednak mało podpowiada sekretarzom KP, w jaki sposób skutecznie można udzielać im pomocy.

Poważną winę za istniejący stan ponosi bezpośrednio także kierownictwo Urzędu, które często ograniczało się jedynie do dawania wytycznych i poleceń, nie kontrolując sposobu wykonania, co z kolei powodowało poważne braki w pracy Naczelników Wydziałów i ich Z-ców. Skutek był taki, że do połowy 1955 r. szereg naczelników Wydziałów i Z-ców, Kierowników Pow[iatowych] Urzędów i Delegatur osobiście nie pracowali z agenturą, nie prowadzili osobiście najtrudniejszych spraw, mało udzielali praktycznej pomocy dołowemu aparatowi.

⁴⁸ Jan Babczenko (1926–1995). Funkcjonariusz UB/SB w latach 1945–1967. Funkcję I Sekretarza KZ PZPR przy WUBP w Gdańsku pełnił od czerwca 1954 r. do czerwca 1955 r. Szerzej zob. D. Czerwiński, *Pierwsi sekretarze komitetu partyjnego Polskiej Partii Robotniczej/Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przy WUBP/WUdsBP w Gdańsku w latach 1945–1956*, „Komunizm: system – ludzie – dokumentacja. Rocznik naukowy” 2013, nr 2, s. 51–53 (www.komunizm.net.pl).

⁴⁹ Tak w oryginale.

Brak należytej kontroli ze strony Kierownictwa Urzędu powodował, że aparat kierowniczy koncentrował swoją uwagę na sprawach najbardziej efektywnych, zapominając o szeregu zasadniczych problemach.

Niedostateczna była pomoc udzielana jednostkom terenowym, Naczelnicy niechętnie wyjeżdżali w teren, a brak należytej organizacji pracy ze strony Kierownictwa Urzędu powodował, że z powiatami pracowano jedynie poprzez grupę inspektorów Wojewódzkiego Urzędu i to nie zawsze dostatecznie.

Brak było kolegalności w pracy Kierownictwa Urzędu Wojewódzkiego. Pracę kierownictwa cechowała nerwowość, a cały szereg problemów mających istotne znaczenie dla pracy aparatu, nie było omawianych na kierownictwie Urzędu, lecz stawiane pojedynczo przed Wydziałami kierowanymi bezpośrednio przez Kierownika Urzędu lub Z-ców. Kolegalność pracy kierownictwa ograniczała się do wspólnego rozpatrywania przesunięć personalnych, wniosków premiovych lub awansowych, przygotowania odpraw, informacji i sprawozdań do Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego]. Niedostatecznie kolektywnie natomiast podejmowano decyzje w szeregu ważniejszych sprawach operacyjnych. Znaczną winę za taki stan ponosi Kierownik Urzędu tow. [Kazimierz] Małkiewicz⁵⁰, który nie potrafił właściwie zorganizować pracy samego Kierownictwa Urzędu.

Ostatnio na tym odcinku nastąpiła pewna poprawa. Doprowadzono do włączenia się kierowniczego aktywu do bezpośredniej pracy z agenturą i w prowadzonych sprawach, większa pomoc jest udzielana dołowemu aparatowi oraz jednostkom powiatowym. Chodzi obecnie o wypracowanie jeszcze lepszych form pracy kolegalnej kierownictwa Urzędu z aparatem, rozpracowanie planu pracy samego Kierownictwa ze szczególnym uwzględnieniem ważnych problemów i organizacji pomocy dla jednostek powiatowych.

Za mało jeszcze rozmawia się z ludźmi, zastępując tę robotę szeregiem analiz, ocen i informacji opracowywanych powierzchownie. Nie docenia się tego, że możliwości wychowawcze ma każdy z pracowników, a nie tylko zebranie, że często koleżeńska szczerza krytyka, którą muszą w członkach partii wyrabiać organizacje partyjne, może spełnić bardzo poważną rolę w wychowaniu naszego kolektywu.

Dużo u nas zmieniło się na lepsze, bardzo śmiało i szczerze aparat dołowy krytykuje kierownictwo za stwierdzone fakty dła-

⁵⁰ Kazimierz Małkiewicz (ur. 1922). Funkcjonariusz UB/SB w latach 1945–1966. W okresie od 25 V 1955 do 15 IX 1956 r. kierownik WUdsBP w Gdańsku, następnie w SB w Szczecinie, Katowicach i Olsztynie. Szerzej zob. AIPN, 0194/2060, Akta osobowe Kazimierza Małkiewicza.

wienia krytyki, wyciągane są ostre sankcje np. Naczelnik Wydziału Adm[inistracyjno]-Gosp[odarczego] tow. [Marian] Uszyński⁵¹ otrzymał surową naganę z ostrzeżeniem po linii służbowej, za nieuwzględnienie uwag i wniosków pracowników mu podległych, ale nie zawsze dostateczna jest reakcja aparatu kierowniczego na głosy krytyczne.

W pracy z aparatem, w walce z elementami asekuranctwa, bierności, samouspokojenia i braku dyscypliny, kierownictwo jednostek i organizacji partyjnej w większym stopniu winno doceniać działalność grup partyjnych. Dotychczas nie spełniają one w pełni swego zadania z winy przede wszystkim kierowników jednostek, którzy poprzez sekretarzy OOP nie podpowiadają zadań, a widzą grupowego wówczas, kiedy już całkiem źle [się] dzieje, ktoś się upił, spóźnił do pracy itp., kiedy to wymagana jest reakcja samego kierownictwa administracyjnego.

Zadania agenturalno-operacyjne, jakie stoją przed aparatem do spraw Bezpieczeństwa Publicznego woj[ewództwa] gdańskiego, wymagają ciągłej mobilizacji wszystkich funkcjonariuszy, ofiarności i pełnego oddania w walce z wrogiem, politycznego oceniania sytuacji operacyjnej, a zatem ciągłej pracy nad podnoszeniem poziomu operacyjnego i partyjnego.

Celem podniesienia na wyższy poziom organów bezpieczeństwa na terenie naszego województwa, a tym samym lepszego zabezpieczenia budownictwa socjalistycznego należy:

1. Zobowiązać Wydziały: Ekonomiczny, Rolny, Morski i Komunikacyjny KW, by:
 - a) w pracy z instancjami partyjnymi dopilnowały omówienia na naradach sekretarzy POP zakładów pracy, PGR i spółdzielni produkcyjnych konieczności zwiększenia czujności i odpowiedzialności organizacji partyjnych i kierownictwa administracyjnego za stan bezpieczeństwa ich zakładów pracy;
 - b) udzielały periodycznie informacji o sytuacji politycznej w poszczególnych gałęziach gospodarki narodowej dla resortowych wydziałów W[ojewódzkiego] U[rzędu] ds. B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] oraz by nakierunkowały pracę tych wydziałów na problemy wynikające z politycznej analizy sytuacji.

⁵¹ Marian Uszyński (1927–2007). Funkcjonariusz UB/SB w latach 1946–1957, 1964–1980. Od 10 XII 1953 r. zastępca kwatermistrza WUBP w Gdańsku, następnie naczelnik Wydziału Administracyjno-Gospodarczego WUdsBP w Gdańsku. Zwolniony w 1957 r., przyjęty ponownie w 1964 r. W czasie Grudnia '70 w Gdańsku odpowiadał za zakwaterowanie tłumiących robotnicze protesty milicjantów. Por. AIPN Gd, 053/392, Akta osobowe Mariana Uszyńskiego.

2. Zobowiązać powiatowe instancje partyjne i Wydział Adm[inistracyjny] w KW, by:
bardziej wnikły w pracę organów bezpieczeństwa, wnikliwiej ją oceniały i nacelowywały pracę tych organów tam, gdzie to jest w danym okresie najbardziej konieczne;
skuteczniej pomagały w pracy Podstawowym Organizacjom Partyjnym w rozwiązywaniu konkretnych spraw i problemów.
3. Wydział Propagandy KW winien udzielić pomocy Komitetowi Zakładowemu w zorganizowaniu przerobienia z aktywnym materiałow XX Zjazdu KPZR.
4. Komitet Zakładowy winien:
 - a) przeanalizować wnikliwie swój dotychczasowy styl pracy w świetle sytuacji, jaka zaistniała w Wydziale „B” i w Wydz[iale] Va oraz wyciągnąć z tego wnioski, aby w pełni zabezpieczyć realizację uchwał III Plenum KC PZPR;
 - b) poprzez Oddziałowe Organizacje Partyjne wzmóc pracę z rodzinami funkcjonariuszy.
5. Zobowiązać Kierownictwo Wojewódzkiego Urzędu ds. B[ezpieczeństwa] P[ublicznego] do pracy nad sobą oraz do tworzenia lepszych niż dotychczas warunków dla podniesienia poziomu ogólnego i politycznego pracowników operacyjnych.

Opracowała Komisja w składzie tow. tow.:
Małkiewicz Kazimierz, Kulesza Stanisław⁵², Gutowski Antoni⁵³,
Dąbrowski Leon, Kochański Henryk⁵⁴,

Źródło: APG, KW PZPR, 2384/228, k. 38–59, mps.

⁵² Stanisław Kulesza (1924–2003). Funkcjonariusz UB w latach 1951–1955, następnie MO w latach 1958–1982. W 1955 r. oddelegowany do pracy w KW PZPR w Gdańsku, gdzie pracował w Wydziale Administracyjnym. Po powrocie do służby kierował m.in. Wydziałem Kadr KWMO w Gdańsku. Zob. AIPN Gd, 032/642, Akta osobowe Stanisława Kuleszy.

⁵³ Antoni Gutowski (ur. 1922). Funkcjonariusz UB/SB w latach 1944–1961. Absolwent kursu NKWD w Kujbyszewie. W okresie 12 XI 1955 – 12 X 1956 zastępca kierownika WUdsBP w Gdańsku. Następnie przeniesiony do MSW. W 1969 r. (lub na początku 1970 r.) wyjechał z kraju. Por. AIPN, 2174/2608, Akta osobowe Antoniego Gutowskiego.

⁵⁴ Henryk Kochański (ur. 1924). Etatowy pracownik partyjny. W 1955 r. skierowany na stanowisko I Sekretarza KZ PZPR przy WUdsBP w Gdańsku z funkcji instruktora Wydziału Morskiego KW. Funkcję pełnił od czerwca 1955 r. do września 1956 r. Szerzej zob. D. Czerwiński, *Pierwsi sekretarze ...*, s. 53–56.

Dokument 2

1956 marzec 2, Gdańsk – Protokół nr 9/56 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku odbytego w dniu 2 marca 1956 r.

Obecni członkowie Egzekutywy KW tow. tow.: Trusz Jan⁵⁵, Kunat Izidor⁵⁶, Szczeblewski Jan⁵⁷, Winter Henryk⁵⁸, Morawski Jan⁵⁹, Kruszyński Jan⁶⁰, Szeliga Walenty⁶¹, Ossowski Jan⁶², Mał-

⁵⁵ Jan Trusz (1913–2004). Działacz komunistyczny, poseł na Sejm PRL (1952–1956). W latach 1951–1956 I Sekretarz KW PZPR w Gdańsku. Zdecydowany zwolennik „twardego” kursu, związany z frakcją natolińczyków. Szerzej zob. P. Brzeziński, *Zapomniani dygnitarze. Pierwsi sekretarze Komitetu Wojewódzkiego PPR/PZPR w Gdańsku w latach 1945–1990. Szkice biograficzne*, Gdańsk 2013, s. 164–180; M. Żukowski, „Kłeska starego komunisty”. *Październik '56 w relacji Jana Trusza*, „Historia i świat” 2012, nr 1, s. 233–248.

⁵⁶ Izidor Kunat (1917–1981). Członek PPR od 1944 r. Stanowisko sekretarza KW PZPR w Gdańsku zajmował w latach 1952–1956. Zwolennik natolińczyków. Uznawany za jeden z symboli stalinizmu w województwie gdańskim. W 1960 r. ukończył Technikum Łączności w Gdańsku. Następnie był dyrektorem Gdańskich Zakładów Teletechnicznych i delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Gdańsku. zob. Archiwum Państwowe w Gdańsku Oddział w Gdyni (dalej: APGoG), Komitet Dzielnicowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Gdańsk Wrzeszcz (dalej: KD Wrzeszcz), 2686/3197, Akta osobowe Izidora Kunata.

⁵⁷ Jan Szczeblewski (1919–2004). Działacz PPR/PZPR. Pełnił m.in. funkcję sekretarza KW PZPR ds. propagandy. Por. APG, KW PZPR, 2384/24686, Akta osobowe Jana Szczeblewskiego.

⁵⁸ Henryk Winter (1912–1981). Działacz komunistyczny, członek egzekutywy KW PZPR w Gdańsku, kierownik Wydziału Organizacyjnego KW i sekretarz KW. Zob. Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), PZPR, teczka osobowa nr 6349, Henryk Winter (za użyczenie materiałów dziękuję Sebastianowi Szczepańskiemu).

⁵⁹ Jan Morawski (ur. 1904). Działacz komunistyczny. W latach 1952–1952 zastępca przewodniczącego, a następnie przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej KW PZPR w Gdańsku. Por. APG, KW PZPR, 2384/23985, Akta osobowe Jana Morawskiego.

⁶⁰ Jan Kruszyński (ur. 1921). Pełnił m.in. funkcje II sekretarza KP PZPR w Tczewie i KM PZPR w Sopocie i Gdyni. 8 I 1956 r. wybrany na członka KW PZPR w Gdańsku i członka egzekutywy KW. Por. APG, KW PZPR, 2384/5, Protokół z V Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR odbytej 7-8 stycznia 1956 r., b.d., k. 3.

⁶¹ Walenty Szeliga (1908–1990). Członek KW PZPR w Gdańsku, kierownik Wydziału Samorządowego KW PZPR, członek Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej KW PZPR w Gdańsku. W okresie 4 III 1954–26 XI 1956 przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku. Zob. *Ibidem*, k. 65.

⁶² Jan Ossowski (ur. 1923). Działacz PPR/PZPR. Pełnił m.in. funkcje kierownika Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Gdańsku, I Sekretarza KM PZPR w Gdańsku (11 VI 1954 – VI 1957), sekretarza ds. organizacyjnych KW. Por. APG, KW PZPR, 2384/24131, Akta osobowe Jana Ossowskiego.

kiewicz Kazimierz, Wojakiewicz Zbigniew⁶³, Leitgeber Stefan⁶⁴, Napieraj Alojzy⁶⁵.

Nieobecni członkowie Egzekutywy KW tow. tow.: Jałoszyński Jan⁶⁶.

Zaproszeni do wszystkich punktów tow. tow.: Kościowa Jadwiga⁶⁷ – kier. M[iędzywojewódzkiej] S[zkoly] P[artyjnej], Bereza Andrzej⁶⁸ – Przew. Z[arządu] W[ojewódzkiego] Z[wiązku] M[łodzieży] P[olskiej], Grabicki Stefan – st. korespondent „Trybuny Ludu”.

Zaproszeni do punktu 1 tow. tow.: Stroński Zdzisław⁶⁹ – kier. Wydz. Adm[inistracyjnego] KW, Wzientek Andrzej⁷⁰ – kier. Wydziału Rolnego KW.

Zaproszeni do punktu 2 tow. tow.: Wójcicki Czesław⁷¹ – kier. Wydz. Ekonomicznego KW, Gierz [Tadeusz] – Instruktor Wydziału Ekonomicznego KW, Madej [Jan] – przewodniczący Okręgowego

⁶³ Jan Wojakiewicz. Członek KW PZPR w Gdańsku, redaktor „Głosu Wybrzeża”. APG, KW PZPR, 2384/5, Protokół z V Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR odbytej 7-8 stycznia 1956 r., b.d., k. 2.

⁶⁴ Stefan Leitgeber (ur. 1912). Od 7 I 1956 r. przewodniczący Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Gdańsku. Por. *Ibidem*, k. 1.

⁶⁵ Alojzy Napieraj. Członek KW PZPR, szef Zarządu Politycznego Marynarki Wojennej. *Ibidem*, k. 66.

⁶⁶ Jan Jałoszyński (ur. 1913). W 1956 r. sekretarz KW PZPR w Gdańsku, następnie m.in. przewodniczący WKKP KW PZPR w Gdańsku. Por. AIPN Gd, 645/8329, Akta paszportowe Jana Jałoszyńskiego.

⁶⁷ Jadwiga Kość (ur. 1914). Działaczka komunistyczna, I Sekretarz KP PPR w Tczewie (1947–1949), kierownik Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej w Gdańsku, w latach 1957–1962 zastępca przewodniczącego WKKP w Gdańsku. Zob. APG, KW PZPR, 2384/23517, Akta osobowe Jadwigi Kość.

⁶⁸ Andrzej Bereza. Działacz partyjny, 8 I 1956 r. wybrany na członka KW PZPR w Gdańsku. Por. APG, KW PZPR, 2384/5, Protokół z V Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR odbytej 7-8 stycznia 1956 r., b.d., k. 64.

⁶⁹ Zdzisław Stroński (ur. 1925). Działacz partyjny od 1948 r. W latach 1953–1958 zastępca kierownika, a następnie kierownik Wydziału Administracyjnego KW PZPR w Gdańsku. W latach 1958–1963 kierownik Wydziału Ogólnego. Por. APG, KW PZPR, 2384/24644, Akta osobowe Zdzisław Stroński.

⁷⁰ Andrzej Wzientek (ur. 1909). Działacz partyjny, członek KW PZPR w Gdańsku, kierownik Wydziału Rolnego, I Sekretarz KP w Kartuzach, Lęborku, Tczewie i Kwidzynie. Szerzej zob. APGoG, Komitet Dzielnicowy PZPR Gdańsk Śródmieście [dalej: KD Śródmieście], 2685/2401, Akta osobowe Andrzeja Wzientka.

⁷¹ Czesław Wójcicki (ur. 1924). Działacz PPR/PZPR, członek PPR/PZPR. I sekretarz KZ PZPR w Stoczni Gdańskiej i KP PZPR w Starogardzie Gdańskim. Od 1 VI 1955 do 31 I 1958 kierownik Wydziału Ekonomicznego KW PZPR w Gdańsku. Por. APG, KW PZPR, 2384/25044, Akta osobowe Czesława Wójcickiego.

Zarządu Związków Zawodowych, Kowalik [Franciszek]⁷² – kier. W[ojewódzkiego] Z[jednoczenia] P[rzemysłu], Feder [Alfons] – przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego, Makowski – z-ca Przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Zaproszeni do punktu 3 tow. tow.: Stroński Zdzisław – kier. Wydziału Administracyjnego KW, Kulesza [Stanisław] – Instruktor Wydziału Administracyjnego KW, Kochański Henryk⁷³ – sekretarz KZ WUdsBP, Dąbrowski – z-ca kierownika WUdsBP, Gutowski Antoni – z-ca Kier. WUdsBP, Marciniak – przedstawiciel KC PZPR.

Porządek dzienny:

- 1) Sprawy kadrowe
- 2) Praca i wyniki przemysłu terenowego na odcinku wykonawstwa zadań produkcyjnych, szczególnie w zakresie produkcji i asortymentu.
- 3) Ocena pracy organów bezpieczeństwa na terenie województwa gdańskiego.
- 4) Sprawy różne.

[...]

Ad. pkt. 3. Ocena pracy organów bezpieczeństwa na terenie województwa gdańskiego (załącznik nr 2).

Tow. Napieraj – Jaką prowadzi się pracę z wycofaną agenturą?

Tow. Szczeblewski – W ocenie podaje się, że na 260 pożarów zaledwie 4-ry miało charakter podpaień, kiedy normalnie określa się, że większość to są podpalenia i sabotaże. Gdzie tkwią źródła nieodpowiedniej atmosfery w Delegaturze Urzędu w Kwidzynie? Towarzysze stwierdzają, że większość pracowników na kierowniczych stanowiskach nie posiada średniego wykształcenia, a przecież przy WUdsBP istnieje szkoła wieczorowa, dlaczego ci ludzie się nie uczą?

Tow. Wojakiewicz – Na czym polega naprawianie krzywd wyrażonych ludziom niegdyś przez aparat bezpieczeństwa? Czy są znane towarzyszom fakty demoralizacji kleru? Czy stwierdzono, aby repatrianci przejawiali wrogą działalność? W jaki sposób przedstawia się współpraca urzędu z prokuraturą?

Tow. Kościowa – Jak w świetle III Plenum przedstawia się zagadnienie krytyki i samokrytyki, ponieważ z wojska mamy sygna-

⁷² Franciszek Kowalik (ur. 1919). Funkcjonariusz UB w latach 1945–1954. Pełnił m.in. funkcję szefa PUBP w Kartuzach, Kościerzynie i Tczewie oraz naczelnika Wydziału V WUBP w Gdańsku. zwolniony w 1954 r. Por. AIPN Gd, 213/173, Akta osobowe Franciszka Kowalika.

⁷³ W oryginale błędnie Władysław.

ły, że ludzie boją się krytykować z uwagi na to, iż są pomijani w awansach itd.

Tow. Małkiewicz – Sprawa wyeliminowanej agentury to szeroki problem, jeśli przerwaliśmy łączność z tymi ludźmi z powodu dwulicowości, jasne, że rozpracowujemy ją, natomiast jeśli ludzie ci nie nadawali się do pracy z braku umiejętności poziomu, to normalnie przerwany został z nimi kontakt. Z członkami partii szczerze rozmawialiśmy podając powody przerwania z nimi współpracy. Mimo to wydaje się, że szczególnie do tej części agentury z którą przerwano kontakt z uwagi na dwulicowość należałoby jeszcze powrócić i dogłębnie wyjaśnić sprawę. Zastanawia towarzyszy dlaczego w informacji podajemy na pozór naiwne pytania marynarzy NRF, którzy mają wolny dostęp na ląd, w zasadzie od tych naiwnych pytań zaczyna się robota szpiegowska, to są początkowe formy wciągania do współpracy ludzi, nie wzbudzające podejrzeń.

Sprawa pożarów – dlatego sformułowano, że te najgłośniejsze cztery pożary nosiły charakter podpaleń, gdyż mamy na to dowody i jesteśmy przekonani, że była to robota dywersyjna. Niedociągnięciem naszym jest to, że wiele spraw nie wykryliśmy, ale podpaleń były celowe. Jeśli chodzi o atmosferę w Kwidzynie, to znam sprawę jedynie powierzchownie, uważam, że inni towarzysze odpowiedzą na to pytanie.

Jeśli chodzi o niski poziom ogólny pionu kierowniczego, to rzecz polega na tym, że towarzysze nie uczyli się, szereg z nich zaczynało naukę i przerywało. Poza tym jest duża płynność kadr, starej kadry od wyzwolenia mamy zaledwie 5–6 %. Sprawa przedstawia się następująco, jeśli pracownik chciał uczciwie pracować i dobrze, nie miał czasu na naukę, a ci co się uczyli, źle pracowali, w związku z czym odeszli z aparatu. Wobec tego stoi przed nami pomoc towarzyszom w podnoszeniu poziomu ogólnego.

Co znaczy naprawić krzywdy wyrządzone ludziom? Otóż przejrzeliliśmy sprawy, do których były wątpliwości, poddaliśmy je rewizji w wyniku czego wiele osób przedterminowo zwolniono z odbywania kary, przestaliśmy zajmować się uczciwymi ludźmi. Obecnie zainteresowanie się obywatelem wymaga dowodów, czego przedtem nie było. Wiele osób zdjętych niesłusznie z floty, obecnie mają możliwość powrotu.

Sprawa repatriantów – trudno jest powiedzieć o ich działalności, mamy rozeznanie, że niektórzy wrócili do kraju celowo, lecz wymaga to czasu w celu rozpracowania.

Sprawa prokuratury i sądu – Towarzysze z Prokuratury widzą jedynie jedną stronę, przestrzeganie praworządności w stosunku do obywateli, natomiast mało przywiązują uwagi o tego, aby przestrzegano ją w stosunku do zarządzeń i ustaw państwowych. W

aparacie bezpieczeństwa są takie tendencje, lepiej nie dogiać niż przegiąć, stąd urząd ma mało spraw na swoim koncie. Np. mieliśmy ostatnio wypadek z uciekającym marynarzem, którego wyłowili rybacy z uwagi na to, że nie miał siły dopłynąć do brzegu. Wszelkie dowody mówiły, iż chciał zbiec zagranicę, lecz prokuratura nie zgodziła się wydać sankcji, dopiero interwencja w Generalnej Prokuraturze okazała się skuteczna. Dużo lepiej przedstawia się współpraca z sądownictwem. Można domówić się z Prezesem Sądu.

W informacji pokazaliśmy częściowo jak przedstawia się sprawa krytyki i samokrytyki w naszym urzędzie, trzeba przyznać, że jest dość śmiała krytyka i to krytyka kierownictwa. Na ostatnim zebraniu partyjnym dość ostro krytykowano kierownictwo Wydziału II itd. Niedopatrzaniem kierownictwa i Komitetu Zakładowego było, że w Wydziale „B” za krytykę szykanowano ludzi, zwalniano z pracy. Krytyka na zebraniach i naradach jest coraz śmielsza, lecz brak jest jej na co dzień, w kontaktach z ludźmi. Jeśli chodzi o teren, to stwierdzamy, że w wielu wypadkach niesłuszny jest stosunek Sekretarzy KP do pracy Delegatur i oceny kierowników, oceny są zbyt powierzchowne i od strony pracy terenowej – społecznej poszczególnych towarzyszy z urzędu, natomiast nie wnika się dogłębnie w pracę samego urzędu.

Jeśli mówimy, że zmniejszyliśmy próby ucieczki ludzi z aparatu bezpieczeństwa, to wciąż jeszcze niedostateczna jest mobilizacja do pracy. Jest poważna grupa ludzi, która traktuje swoje obowiązki jako pracę czysto urzędniczą. W całkowitym uzdrowieniu atmosfery w aparacie bezpieczeństwa mało pomagają kierownicy Wydziałów, nie wyciągają wniosków w stosunku do pracowników, gdyż obawiają się krytyki i aby Wydział nie otrzymał tzw. złej opinii. Nie wszyscy pracownicy w pełni wykorzystują swoje możliwości w pracy, z tym się wiąże to, iż niektórzy nadmiernie obciążeni są pracą.

Tow. Bereza – Będąc na terenie Łęborka rozmawiałem z towarzyszami z KP, z członkami egzekutywy KP, z czego wywnioskowałem, że w Delegaturze łęborskiej dzieje się źle. Jest nieodpowiedni stosunek pracowników aparatu do nowego kierownika Delegatury. Dochodziło nawet do porywania się do bicia pracownika z kierownikiem. Trzeba zająć się uzdrowieniem tam stosunków panujących, tym bardziej, że oceniamy, iż teren Łęborka jest pod naciskiem kleru. Będąc w Łębuni spotkałem się z takim faktem, że przy pomocy kleru zbojkotowano sekretarza Gromadzkiej Rady Narodowej, wytwarzając wokół atmosferę, że jest szpiclem UB. Jak się bliżej zorientowałem, faktycznie, towarzyszu ten, niegdyś współpracował z Urzędem. Wydaje mi się, że jest duże niezrozumienie

jeśli chodzi o ustawianie kadry w Urzędach. Towarzysze z Delegatury lęborskiej zaproponowali do pracy w aparacie dwóch agronomów z POM Żelazna, towarzysze z KP nie zgadzają się na to, z uwagi, iż osłabiło by to pracę w POM-ie, natomiast proponują by wzięto z innego POM agronoma, na co Urząd się nie zgadza. Być może, że nie należało od razu dwóch agronomów z POM typować, ale przebija się nuta braku pomocy KP w doborze kadr do aparatu bezpieczeństwa.

Tow. Kulesza – Sprawa Kwidzyna.

Tow. [Kazimierz] Bajerowski⁷⁴ I-szy Sekretarz i [Jacenty] Kosiek⁷⁵ II-gi Sekretarz POP Urzędu utworzyli grupę, która urzędowała częste pijatyki. Kiedy Kierownik Delegatury zaczął się tym interesować, towarzysze ci chcieli wykorzystać bliskie stosunki z Sekretarzami KP dla usunięcia kierownika ze stanowiska. Zwracali się w tej sprawie do tow. [Ryszarda] Pacenki, jak również do tow. [Kazimierza] Lefenbajna⁷⁶, który poczęstował ich wódką, mimo, iż byli pijani. Tow. Bajerowski otrzymał naganę partyjną ze zdjęciem ze stanowiska i aparatu, mimo to długo jeszcze po decyzji pracował w aparacie, co psuło krew ludziom. Ojciec Bajerowskiego, pracownik aparatu KP, kierownik Wydziału Organizacyjnego, długo bronił syna.

W szeregu innych powiatach wychodzą różne sprawy, lecz towarzysze nie potrafią zająć właściwego stanowiska do tych spraw. Mieliśmy sygnały, że często wynikały nieporozumienia między kierownikami Delegatur, a komendantami MO, szczególnie w sprawach gospodarczych, o czym wiedział dołowy aparat, co wywoływało niezdrową atmosferę. Niektórzy sekretarze KP nie do końca zrozumieli uchwały III Plenum w sprawie Urzędu, nie mają jasności w jaki sposób kontrolować pracę Urzędu, dlatego sprawy te należałoby omówić na naradach organizowanych z Sekretarzami KP w KW. Jest takie zjawisko, że Delegatury koncentrują swoją pracę na terenie miasta, natomiast nie spostrzegają w porę działalności wroga na wsi. Przystawienie się do tej pracy jest konieczne, tym bardziej, że właśnie partia tam koncentruje swoją działalność.

Sprawa krytyki – jaki był stosunek do krytyki, można zorientować się na przykładzie Wydziału „B”. Sygnały dotyczące Wydziału

⁷⁴ W oryginale w tym miejscu i w następnych „Bojerowski”. Kazimierz Bajerowski (1932–1998). Funkcjonariusz UB w latach 1950–1959. W Kwidzynie na stanowisku starszego referenta. W 1956 r. przeniesiony do Starogardu Gdańskiego, następnie do Malborka. Por. AIPN Gd, 066/13, Akta osobowe Kazimierza Bajerowskiego.

⁷⁵ Jacenty Kosiek (1927–1994). Funkcjonariusz UB w latach 1951–1956. Pełnił służbę jako wartownik w WUBP Gdańsk oraz jako referent w Kwidzynie. Por. AIPN Gd, 066/277, Akta osobowe Jacentego Kosiek.

⁷⁶ W oryginale Lefenbejna.

„B” były dużo wcześniej, jednak niedostateczne było nimi zainteresowanie. Przy początkowym badaniu powyższych spraw pracownicy b[ardzo] nieśmiało, ogólnie mówili o tym. Wydział ten posiada kilka OOP, dlatego sprawy dotyczące kierownictwa, o których ludzie wiedzieli, były rozrobione, nie było koncentracji i ogólnego ujęcia, stąd dopiero na zebraniu ogólnym sprawy te wyszły. Wydaje mi się, że zachodzi konieczność powołania w tym wydziale jednej POP z tym, że częściej należy organizować zebrania. Należy przy tym zaznaczyć, że tow. Kowalik, naczelnik wydziału B, potrafił podporządkować sobie nawet organizację partyjną.

Tow. Stroński – z materiału nie wynika, jaka jest praca z kadrami, a problem ten wydaje się być b[ardzo] istotny. Niedostateczna praca z kadrami, brak analizy przy obsadzie stanowisk mści się na pracy urzędu. To ma miejsce w Lęborku i innych urzędach. Tow. [Tadeusz] Solecki⁷⁷, kierownik Delegatury w Lęborku, jest dobrym towarzyszem, lecz nie jest przygotowany ani politycznie, ani zawodowo do pracy, i jeśli weźmiemy słabą pomoc KP, to rzecz jasna mamy takie, a nie inne, wyniki pracy Urzędu.

Jeśli chodzi o przygotowanie polityczne pracowników Urzędu, to tak Komitet Zakładowy, jak Wydział Administracyjny KW, ma dużo niedociągnięć, szczególnie na odcinku zapoznawania się z uchwałami partii. Nie potrafiliśmy jeszcze przełamać zarozumiałstwa u niektórych naczelników wydziałów, jak to ma miejsce z naczelnikiem Wydziału IV. Naczelnicy w większości nie pomagają w pracy kierownikom delegatur. Poza tym w pracy pracowników wojewódzkiego urzędu panuje funkcjonalizm.

Słuszny jest wniosek, aby pracę delegatur analizowano systemem zorganizowanym, wszechstronnie, co ułatwi podjęcie właściwych wniosków.

Poważna część pracowników urzędu nie uczęszcza na szkolenie ideologiczne i nad tym problemem winien się zastanowić Komitet Zakładowy. Trzeba przyznać, że kierownictwo urzędu w wielu wypadkach niewłaściwie oceniało ludzi, dlatego szereg dobrych pracowników wyszło z aparatu, a obecnie są wakaty zupełnie niepotrzebne.

Sprawa Wydziału „B” – na naszą interwencję przyjechała w tej sprawie komisja z Komitetu ds. Bezpieczeństwa, lecz zbadała sprawy powierzchownie, jak również uznała, że tow. Kowalik jest jednym z lepszych naczelników i niesłusznie są w stosunku do niego zarzuty. Trzeba było spowodować przyjazd drugiej komisji,

⁷⁷ Tadeusz Solecki (1920–1991). Funkcjonariusz UB/SB w latach 1945–1979. W okresie od 1 IX 1955 do końca 1956 r. kierował Delegaturą ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Lęborku. Por. AIPN Gd, 214/1928, Akta osobowe Tadeusza Soleckiego.

która badając sprawy dogłębnie, wykryła wspomniane nadużycia. Wydaje się, że słuszny jest wniosek, aby w Wydziale „B” powołać jedną organizację partyjną oddziałową, a następnie grupy partyjne, które by działały w okresie między zebraniem. Słuszny jest wniosek, ażeby zobowiązać sekretarzy KP do wnikliwszej analizy pracy Delegatur, gdyż do tej pory mimo, że oceny takie stały na egzekutywach, K[omitety] P[owiatowe] nie są zorientowane w całości pracy urzędu. Trzeba zalecić komitetom, aby pracę delegatur omawiano pod kątem problemów. Poza tym należałoby omówić uchwałę Komitetu ds. Bezpieczeństwa nr 4 z sekretarzami KP.

Tow. Morawski – Trzeba się przyznać, że niejednokrotnie werbunek agentury był niewłaściwy, jak również nie przywiązywano uwagi w stosunku do zbieranych informacji o ludziach, zbierano całe stosy materiałów obciążających bez sprawdzania, w rezultacie okazały się fikcją i cała praca wielu ludzi poszła na marne. Spotkaliśmy się z takim faktem, że oskarżony miał wówczas zaledwie 2-3 lata. Towarzysze stwierdzają, że w poważnym stopniu oczyszczono się z tych lipnych informatorów, ale jeszcze niedostatecznie, i to szczególnie we flocie. Naprawić wyrządzoną krzywdę ludziom, nie da się tak szybko naprawić. Ciężko jest naprawić krzywdę obywatelowi, który niewinnie siedział w więzieniu przez kilka lat.

Trzeba zwalczać zakorzenione urzędnicze pracowników aparatu, trzeba wpajać, że pracownik urzędu winien być nieograniczony w czasie pracy, tak jak pracownik aparatu partyjnego.

W zasadzie sekretarze KP chodzą do delegatur, interesują się pracą, ale jedynie od strony tzw. wykroczeń, wówczas zajmują stanowisko, jeśli trzeba kogoś ukarać, lecz innych problemów nie widzą, nie widzą kultury pracy w urzędach, a jeśli brak jest tej pomocy na co dzień, aparat dopuszcza się pijaństwa i innych wykroczeń. To są ludzie młodzi i trzeba ich uczyć dyscypliny partyjnej.

Tow. Kunat – Ocenialiśmy pracę komitetów partyjnych na różnych odcinkach, lecz mało na odcinku na którym pracuje partia, a jeśli KP nie jest zorientowany w pracy urzędu, nie wie w jaki sposób mu pomóc. Była taka atmosfera, że krytykowano wszystkich np. komitet partyjny, radę narodową, ZMP za złe wyniki, czy to na odcinku gospodarczym, czy politycznym, ale Urzędu i MO nie dotykano, oni zawsze byli w porządku. Stąd wytworzyła się taka sytuacja w Lęborku, w Kwidzynie, w Nowym Dworze. Kwidzyn ma już swoje tradycje złej pracy delegatury, podobnie milicji i wojska. Zjawiska demoralizacji w aparacie występują dlatego, gdyż niedostatecznie z nimi się rozprawiamy, a nawet niekiedy kierownictwo KP nie było w porządku i to odbijało się w ogóle na pracy politycznej danego powiatu. Stwierdzamy, że pomoc KW i KP aparatowi

bezpieczeństwa jest niedostateczna, że towarzysze z KP wielu rzeczy nie widzą, dlaczego wobec tego kierownictwo urzędu nie sygnalizuje, jeśli wie o jakiś niedociągnięciach, a jeśli nie wie, to dlaczego dopiero na sygnały KW coś się zaczyna robić i podejmować jakieś wnioski?

Kierownictwo urzędu za mało jeździ w teren, a dobrze by było, gdyby towarzysze podpowiedzieli sekretarzom KP, czym powinni się zajmować, czego dopilnować. Po prostu niedopuszczalna jest sprawa, aby urząd pracował z ludźmi, którzy nie mają żadnego przeszkolenia. Jak może pracować wydajnie z agenturą pracownik, który umie zaledwie się podpisać.

Do pracy w urzędzie nie można przyjmować ludzi surowych, bez przeszkolenia, dlatego sprawa ta winna być rozwiązana centralnie, powinien być specjalnie zorganizowany ośrodek przeszkolenia kadr, który by zabezpieczał Urzędy w kadrę przygotowaną do pracy, w innym wypadku wysiłki Urzędów będą szły na marne. Przecież mamy już 10 lat istnienia Polski Ludowej, pokaźny dorobek w różnych dziedzinach życia gospodarczego, politycznego, a w urzędzie występują braki, można powiedzieć, początkujące – sprawa kadry, i z tym nie można się zgodzić.

Tow. Ossowski – Polityka kadrowa stosowana przez towarzyszy z urzędu nie jest właściwa. Swego czasu usunęliśmy pracownika z aparatu partyjnego, który został zaangażowany do pracy w Urzędzie Bezpieczeństwa. Podczas rozpatrywania sprawy tow. Kowalika – kierownika Wydziału „B” w Komitecie Miejskim wyłoniło się szereg po prostu niedopuszczalnych spraw. Tow. Kowalik na punkty kontaktowe woził żonę i innych znajomych, zdradzał tajemnicę itd. Praca organów bezpieczeństwa nie jest łatwa, bardzo samodzielna, pracuje się z ludźmi w konspiracji, stąd też są trudności np. w zbieraniu całej organizacji partyjnej danego wydziału na narady czy też informacje. Niedociągnięcia te wskazują, że koniecznie trzeba zająć się wychowaniem aparatu urzędu.

Tow. Marciniak – Analiza pokazuje szereg osiągnięć w pracy urzędu, ale co się zmieniło po III Plenum, co robi się obecnie, ażeby pomóc partii w realizacji jej zadań, o tym się nie mówi. O te sprawy nie upominają się komitety partyjne, a kierownicy urzędów nie mają pełnej oceny tego, co się robi. Materiały XX Zjazdu [KPZR] mówią co wysuwa się na czoło zagadnień, którymi winna zajmować się partia, to sprawa rolnictwa, sprawa przebudowy wsi. Co wobec tego chcemy od Urzędu? Nie chcemy, by budował spółdzielnie produkcyjne, ale chcemy, by towarzysze pokazywali nam jaka jest mapa polityczna terenu, gdzie jest wróg. Jeśli podkreślamy, że jest wroga działalność, to co robi Urząd Bezpieczeństwa? Takie nasuwa się pytanie.

Nie można powiedzieć, że Urząd nic nie robi, ale widzimy, że jest duży przechył w stronę szpiegostwa, a zagadnieniami odcinka wsi, mało się zajmują towarzysze. Po prostu jest taki wydział do tych spraw i towarzysze uważają, że to wystarczy.

Towarzysze podkreślają, że pracownicy Urzędu nie uczą się, nie podnoszą poziomu ogólnego, my natomiast stwierdzamy, że kosztem pracy ludzie uczą się, ale praca zawodowa na tym cierpi. Kierownicy wydziałów mało wyjeżdżają w teren, nie udzielają pomocy kierownikom delegatur, stąd też młodzi ludzie po szkołach załamują się, gdyż im trudno wiele problemów rozwiązać.

Sprawa Wydziału „B” – nad wydziałem tym należy roztoczyć opiekę, nie do pomyślenia jest fakt, aby nasze lokale konspiracyjne pracowały w odwrotnym kierunku, jeśli lokal taki jest zdemaskowany, trzeba go zamknąć. Wydaje się słuszny wniosek, aby w wydziale „B”, powołać jedną OOP, która zajmowała by się całością zagadnień, bo jeśli nie ma oparcia kierownik w organizacji partyjnej, nie może dobrze kierować pracą wydziału.

Jeśli chodzi o zapoznanie sekretarzy KP z pracą aparatu bezpieczeństwa i MO, to nie ma lepszej drogi, jak bywanie na zebraniach. Tam też można się dowiedzieć, jakimi sprawami zajmuje się aparat bezpieczeństwa i jaki jest jego poziom polityczny.

Tow. Dąbrowski – Nie zgadzam się z tow. Marciniakiem, że nie pokazaliśmy czym się zajmujemy. Pokazaliśmy to, na ile było nas stać. Jakie mamy konkretne trudności w pracy. Otóż niektóre departamenty nie pomagają nam. Dyrektora Departamentu „B” jeszcze nie widzieliśmy u nas, podobnie z Departamentu Administracyjno-Gospodarczego również nikt nie przyjeżdża. Są i takie fakty, że my każemy Naczelnika Wydziału za nie wykonanie obowiązków, a Departament przysyła mu premię.

Mamy trudności lokalowe. Upadła sprawa budowy biurowca dla urzędu⁷⁸, jesteśmy w takim położeniu, że nasze budynki rozdzielać będzie trasa tramwajowa, warunki niedogodne. Poza tym stołówkę posiadamy na III piętrze w innym budynku, świetlicy nie

⁷⁸ W 1956 r. gdański WUBP zajmował dwa budynki przy ulicy Okopowej 9 i Kładki 24. Według planów opracowanych w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych główna siedziba gdańskiego UB miała zostać ulokowana w przebudowanym budynku przy ulicy Kładki 24. Na przeszkodzie stanęły jednak plany rozbudowy miasta (m.in. budowa obecnej ulicy Podwale Przedmiejskie) oraz zagospodarowania terenu wokół budynku na Kładki. Prócz budowy obiektów dla MO i UB zaplanowano tam bowiem również sklepy. Zgodnie z zamysłem kierownictwa UB te plany można było zablokować, jednak w sąsiedztwie znajdował się dodatkowo kościół pw. Świętej Trójcy. M.in. z tych względów budynek na ul. Kładki został przez UB opuszczony. Zob. AIPN, 237/140, Pismo naczelnika Wydziału Administracyjno-Gospodarczego WUdsBP w Gdańsku do KdsBP, 23 KI 1956 r. k. 164–166. Por. *Mapa terroru. Śladami zbrodni w województwie gdańskim (1945–1956)*, red. K. Nawrocki, oprac. R. Chrzanowski i in., Gdańsk 2016, s. 39–44.

mamy, ale te sprawy nie obchodzą towarzyszy z Komitetu ds. Bezpieczeństwa. Wiele młodzieży i młodych małżeństw umieściliśmy w hotelu Stoczni Gdańskiej, ponieważ nie mamy mieszkań. W hotelu tym nie ma wody ciepłej, nie ma świetlicy i nic dziwnego, że ludzie ci zagląдают do kieliszka, ponieważ żadnej pracy wychowawczej się z nimi nie prowadzi, bo nie ma gdzie. Przeszło dwa lata toczyliśmy bój o budynek do celów konspiracyjnych dla Sekcji „B”, jednak starania nasze spełżyły na niczym, a lokal jaki posiada sekcja obecnie jest zdekonspirowany.

Tow. Kochański – Kiedy objąłem pracę Sekretarza KZ przy Urzędzie dowiedziałem się, że Wydział „B” jest tym najważniejszym wydziałem, którym trzeba się zająć. Podzieliliśmy odpowiedzialność za poszczególne OOP w danym wydziale. Obok mnie za następną organizację był odpowiedzialny tow. Małkiewicz i tow. [Władysław] Jerzy⁷⁹. Tow. Małkiewicz ani razu nie był na zebraniu danej organizacji, ponieważ zawsze nie miał czasu, następnie wziął pod opiekę tę organizację tow. Dąbrowski, której mało udzielał pomocy. Jestem za tym, aby nie skupiać Wydziału „B” w jedną organizację, gdyż to zebranie, które ostatnio odbyło się, mimo zastosowania wszelkich form konspiracyjnych, zostało ujawnione i wszyscy mówią, że odbyło się zebranie Wydziału „B”. W aparacie Urzędu jest coraz śmielsza krytyka i organizacja partyjna stara się pracować nad ludźmi, jednak naczelnicy wydziałów nie pomagają organizacji, nie wnikają w sygnały dotyczące demoralizacji, woła by te sprawy nie wychodziły, gdyż ciążyą one na opinii wydziału. Winą jest również kierownictwa urzędu, że dotąd nie było narady z naczelnikami wydziałów, na której wskazano by ich rolę i zadania na odcinku wychowania ludzi. Do niedawna organizacja partyjna zajmowała się przydzielaniem talonów, sporządzaniem list na ziemniaki itd. Zaniedbana była praca grup partyjnych, grupowi nie znali swoich zadań.

Na podstawie ostatnich wypadków niemoralnej postawy pracowników aparatu, chcemy opracować projekt uchwały, który zostanie omówiony z całym aparatem, a przede wszystkim z naczelnikami wydziałów.

Tow. Trusz – Tow. Marciniak słusznie mówi, że nasze organa bezpieczeństwa nie pomagają w walce z wrogiem na odcinku spółdzielczości produkcyjnej. Urząd Bezpieczeństwa na tym odcinku ma słabe wyniki i my również jako instancja partyjna, lecz trzeba widzieć, że nasz teren jest terenem specyficznym i walka z agentu-

⁷⁹ Władysław Jerzy (ur. 1916). Funkcjonariusz UB/SB w latach 1945–1966. Naczelnik Wydziału Więziennictwa (1945–1953), sekretarz KZ PZPR (1953–1954), następnie w Wydziale Kadr i cenzurze. Por. AIPN, 214/1448, Akta osobowe Władysława Jerzego.

ra ̄ obcȳ, z wywiadem, ma szczególne znaczenie, co nie dotyczy innych województw.

Zrezygnowanie Urzędu z niektórych czynności np. kontroli statków przez WOP itd. jest niesłuszne. WOP prawie w ogóle nic nie robi w kierunku ukrócenia przemytu, poza przyglądaniem się.

Trzeba przyznać, że Szczecin jakoś lepiej sobie daje radę, prowadzi wiele ciekawych spraw, sądzi, zamyka przestępców, a u nas jakoś ciężko z tym idzie. Wprawdzie dopracowali towarzysze sprawę Milera, ale co z tego, skoro zabrano ją do Warszawy, a powinna się odbyć sprawa na naszym terenie. Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa winien radykalnie zmienić system pracy. Więcej trzeba wnikliwości i poświęcenia, aby mieć wyniki. Sprawa informatorów z PLO, no cóż, różnie było, ale wydaje mi się, że trzeba przemyśleć, czy jest słuszne, aby na „Batorym” był pełnomocnik Komisji Kontroli Partii, kiedy na wielu innych dużych zakładach tych pełnomocników nie mamy. To wprowadza ferment i nie pomaga, a przeszkadza w pracy. W Wojewódzkim Urzędzie nie tylko wyszła sprawa w Wydziale „B”, ale przecież znamy sprawę Nowackiego z-cy naczelnika Wydziału II-go, który jest aresztowany, to znaczy, że sprawa wychowania aparatu nabiera szczególnego znaczenia. Wydaje mi się, że kierownictwo urzędu częściowo uchyla się od odpowiedzialności, próbuje się spychać tę odpowiedzialność na wydziały i POP, to jest niesłuszne.

Tow. Babczenko II-gi Sekretarz KZ przez kilka miesięcy pełni stanowisko inspektora, ale ani razu jeszcze nie był w terenie, a tow. Małkiewicz dał się zasugerować, że nie ma on na to czasu, bo pracuje społecznie.

Trzeba by kierownik urzędu dawał przykład stawiając sprawy po partyjnemu, nie spychając wszystkiego na POP.

Stwierdziliśmy, że POP przy WU[ds.BP] niektórzy pracownicy po 5 miesięcy nie opłacali składek partyjnych, że składki są zaniżone i były zbierane nie przez sekretarza, a specjalnie powołanego skarbnika.

Sprawa pomocy kadrowej dla Urzędu. Komitet Wojewódzki nie docenia tego zagadnienia. Dopiero na wyraźne polecenie KC skierowaliśmy do pracy w urzędzie kilku towarzyszy z KW i KP.

Sprawa lokalu dla Wydziału „B” jest palącą i trzeba zobowiązać tow. Szeligę, aby sprawę tę załatwił w jak najkrótszym czasie. Jeśli mówimy o ustawianiu kadr w aparacie bezpieczeństwa, to trzeba podkreślić niewłaściwą politykę i stosunek do tych spraw Komitetu ds. Bezpieczeństwa i Wydziału Administracyjnego KC. Przysła-

no nam na miejsce tow. Kowalika, towarzysza⁸⁰, bez żadnego przeszkolenia politycznego i zawodowego, który z góry zastrzegł, że może objąć to stanowisko jedynie na rok. Towarzysze Ci przysyłając danego towarzysza nie uważali za słuszne z nami się porozumieć. W ten sposób wyrządza się człowiekowi krzywdę, bo, jeśli go nie zatwierdzimy, będzie miał do nas pretensje, a przecież nie mamy podstaw, aby go nie zatwierdzić.

Jak ułożyć pracę z organizacją partyjną w Wydziale „B”, były różne wnioski, dlatego trzeba, aby towarzysze z Wydziału Administracyjnego KW wspólnie z Komitetem Miejskim i Zakładowym nad tym zastanowili się i przedstawili swoje wnioski.

[...]

Posiedzenie trwało od godziny 14 do godz. 21.

Protokołowała

I-szy Sekretarz KW PZPR

H[elena] Rydlewska

Jan Trusz⁸¹

Źródło: Archiwum Państwowe w Gdańsku, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Gdańsku, 2384/228, k. 1–2, 8–18.

⁸⁰ Miejsce Stanisława Kowalika na stanowisku naczelnika Wydziału „B” zajął Jan Bobowik. Twierdzenie, że nie miał on żadnego doświadczenia, wydaje się dziwne, bo wcześniej kierował on Wydziałem I WUBP (1953–1954), a następnie ukończył dwuletni Wyższy Kurs Przeszkolenia Oficerów BP w Warszawie. Został oficjalnie nominowany naczelnikiem Wydziału „B” z dniem 1 IX 1956 r., właśnie dlatego, że uznano, że da on radę uporządkować bałagan, jaki pozostawił po sobie Kowalik. Trusz miał rację jedynie, co do tego, że Bobowik szybko odejdzie ze służby. Stało się to 31 I 1957 r., ponieważ chciał rozpocząć naukę w Technikum Budowy Okrętów. Por. AIPN Gd, 214/892, Akta osobowe Jana Bobowika.

⁸¹ Powyżej odręczny podpis.

*

Key words: Security apparatus, Polish United Workers' Party, Executive of the Provincial Committee

Słowa kluczowe: Aparat bezpieczeństwa, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego

**

Daniel Czerwiński (1985) – doktor nauk humanistycznych, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Gdańsku. Interesuje się historią najnowszą Pomorza i aparatem bezpieczeństwa w Polsce Ludowej. Autor monografii: „Pierwsza dekada. Aparat bezpieczeństwa w województwie gdańskim w latach 1945–1956”, Gdańsk 2016. Członek zespołu redakcyjnego albumu: „Mapa terroru. Śladami zbrodni w województwie gdańskim (1945–1956), Gdańsk 2016.